Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PIĄTEK 11 SIERPNIA 1950 ROKU. Nr 219

Związek Radziecki domaga się poszanowania Karty ONZ

Sprawa Korei w Radzie Bezpieczeństwa musi być rozpatrzona w obecności przedstawicieli narodu koreańskiego

LAKE SUCCES. (PAP) — We wtorek wieczorem zebrała się znów Rada Bezpieczeństwa pod przewodnictwem delegata ZSRR Malika. Na porządku dziennym figurowała sprawa Korei.

Przed posiedzeniem do Rady Bezpieczeństwa **wpłynęło pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej,** protestujące przeciwko bestialskiemu bombardowaniu spokojnej ludności Korei przez lotnictwo amerykańskie i proszące Radę o niezwłoczne poczynienie kroków dla położenia kresu tym zbrodniom.

Radzie Bezpieczeństwa przedstawiono dwie rezolucje: po pierwsze — **rezolucję radziecką, proponującą, by do udziału w omawianiu kwestii koreańskiej zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, wysłuchać przedstawicieli narodu koreańskiego, położyć kres działaniom wojennym w Korei i wycofać z Korei wojska cudzoziemskie** oraz po drugie — rezolucję USA, która ma rzekomo na celu „zlokalizowanie" konfliktu koreańskiego, lecz w istocie rzeczy zmierza do pogłębienia i rozszerzenia agresji amerykańskiej.

Zagajając posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, Malik oświadczył, że przed dyskusją nad sprawą porządku dziennego chciałby zwrócić uwagę członków Rady na szereg otrzymanych pism.

Zwraca on w szczególności uwagę na pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, które stwierdza, że **interwenci amerykańscy, w swym dążeniu do ujarzmienia narodu koreańskiego, pogwałcili prawo międzynarodowe i zasady ludzkości barbarzyńskim bombardowaniem spokojnej ludności cywilnej.** Po odczytaniu tego listu Malik poprosił zastępcę sekretarza generalnego o przeczytanie listu, nadesłanego przez tzw. Koreańską Komisję ONZ.

Jednakże w tej chwili interweniował przedstawiciel kliki kuomintangowskiej Czian Tin-fu oświadczając, że chce poruszyć pewną kwestię, związaną z trybem prowadzenia obrad. Delegat kuomintangowski podkreślił, że przedstawiciel władz lisynmanowskich nie został zaproszony na posiedzenie i zapytał Malika, „czy uważa on za obowiązujące dla siebie wykonanie uchwały Rady Bezpieczeństwa z dnia 25 czerwca w sprawie zaproszenia przedstawiciela Korei Południowej do wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa."

Malik odpowiedział, że uwagi delegata kuomintangowskiego są przedwczesne. Stwierdził on, że sprawa zaproszenia przedstawicieli zarówno Południowej Korei jak i Korei Północnej została poruszona na posiedzeniu Rady z dnia 4 sierpnia.

W sprawie tej ma zabrać głos szereg członków Rady, po czym ma zapaść decyzja. Malik stwierdził, że kieruje i będzie kierował obradami zgodnie z dotychczasową praktyką, zaznajamiając członków Rady z otrzymanymi pismami. Następnie Malik raz jeszcze poprosił zastępcę sekretarza generalnego o przeczytanie pisma Koreańskiej Komisji ONZ.

Jednakże przedstawiciel Norwegii, — Sunde — i delegat kliki kuomintangowskiej domagali się znowu powzięcia decyzji w sprawie uwag Czian Tin-fu na temat prowadzenia obrad.

Malik podkreślił z naciskiem, że ściśle przestrzega przepisów proceduralnych. Stwierdził on, że kwestia zaproszenia przedstawiciela Południowej Korei została poruszona 4 sierpnia, kiedy przedstawiciel ZSRR zaproponował zaproszenie przedstawicieli zarówno Północnej, jak i Południowej Korei. W sprawie tej rozpoczęła się dyskusja i poszczególni członkowie Rady pragną jeszcze przemawiać. Wobec tego przewodniczący nie może powziąć decyzji w tej sprawie, jest ona bowiem przedmiotem dyskusji i nie została jeszcze rozstrzygnięta przez Radę. **Karta ONZ** — stwierdził Malik — **przewiduje udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli obu stron zainteresowanych.** Mimo żądań przedstawiciela Kuomintangu i przedstawiciela norweskiego, przewodniczący — dodał Malik — nie może powziąć decyzji w sprawie uwag na temat prowadzenia obrad.

Gdy Malik zakończył swe przemówienie, tłumacz, powtarzając jego deklarację, użył w pewnej chwili słowa „decyzja" w niewłaściwym kontekście. Malik szybko sprostował tłumacza, stwierdzając, że żadnej decyzji w omawianej sprawie nie powziął. Mimo to delegat amerykański Austin skorzystał z błędu tłumacza i oświadczył, że w rzeczywistości Malik powziął decyzję, a następnie próbował rzekomo zatuszować to, prostując tłumaczenie. Delegat amerykański powiedział, że sprzeciwia się rzekomej „decyzji" Malika.

Malik wytknął Austinowi fałsz i stwierdził, że żadnej oficjalnej decyzji w sprawie uwag delegata Kuomintangu nie powziął, nie mógł bowiem tego uczynić w okolicznościach, o których poprzednio mówił.

Mimo, iż słuszność stanowiska Malika była oczywista, delegat kuomintangowski próbował dowieść, że decyzja Malika de facto już zapadła. Prowadzi on bowiem dalej posiedzenie Rady, nie zapraszając przedstawiciela Południowej Korei.

Malik stwierdził, że skoro różne delegacje omawiały już rozważaną obecnie sprawę, również delegacja radziecka, jak i każda inna, ma prawo sformułować swój punkt widzenia. Przemawiając następnie w charakterze przedstawiciela ZSRR, **Malik sprecyzował radziecki punkt widzenia i zdemaskował manewry amerykańskie, a mianowicie próby zmuszenia Rady Bezpieczeństwa do przyjęcia bezprawnych uchwał bez wysłuchania prawdziwych przedstawicieli narodu koreańskiego.**

Mówca podkreślił, że **już na drugim posiedzeniu Rady omawiana jest propozycja radziecka w sprawie zaproszenia przedstawicieli narodu koreańskiego.** Delegaci USA i Kuomintangu występują oczywiście przeciwko tej propozycji. **Zaproszenie przedstawicieli obu stron, uczestniczących w konflikcie koreańskim,**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Chińska Armia Ludowa wyzwoliła wyspy Mansan

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że **w ciągu lipca br. chińska Armia Ludowa wyzwoliła wyspy Mansan,** leżące u ujścia rzeki Perłowej.

Po wyzwoleniu wyspy Hainan przez wojska ludowe w kwietniu br. bandy kuomintangowskie obsadziły archipelag Mansan, składający się z około 75 małych wysp i utrudniały komunikację na rzece Perłowej. W lipcu Armia Ludowa przystąpiła do wyzwolenia archipelagu, które zostało zakończone wypędzeniem kuomintangowców z wysp **Tamkon i Kaifong** w dniu 3 sierpnia.

W toku walk zatopiono 8 kuomintangowskich ścigaczy i uszkodzono 12 mniejszych jednostek. Zdobyto 10 dział oraz znaczną ilość broni i amunicji. Dowódca garnizonu kuomintangowskiego Czi Czih-hung poległ.

★

Położyć kres wojnie w Korei

Zakazać użycia bomby atomowej!

Manifestacja kobiet amerykańskich

przed siedzibą Trumana w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). — Delegacja licząca około 750 kobiet amerykańskich, przybyłych ze wszystkich krańców Stanów Zjednoczonych, udała się przed Biały Dom (siedziba prezydenta USA), **by zaprotestować przeciwko interwencji amerykańskiej w Korei i by domagać się zakazu broni atomowej.**

W skład delegacji, na czele której stała znana lekarka amerykańska **dr Clementine Paolone,** wchodziły robotnice, żony farmerów, gospodynie domowe, przedstawicielki inteligencji pracującej i matki żołnierzy amerykańskich, poległych w drugiej wojnie światowej.

Delegacja złożyła w sekretariacie Białego Domu pismo, w którym domaga się, by prezydent Truman oświadczył publicznie, iż Stany Zjednoczone nigdy już nie użyją bomby atomowej.

Na konferencji prasowej dr Paolone oświadczyła, że **przybyłe do Waszyngtonu delegatki wyrażają wolę wszystkich kobiet amerykańskich, domagających się pokoju.**

Następnie delegacja kobiet amerykańskich udała się do Departamentu Stanu, gdzie również **złożyła pismo potępiające interwencję amerykańską w Korei oraz wzywające rząd Stanów Zjednoczonych do uznania legalnego rządu Chin Ludowych i do wypowiedzenia się za bezwzględnym dopuszczeniem delegata Chin Ludowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

Zacięte walki w rejonie Taegu

Koreańskie wojska ludowe rozgromiły wielkie ugrupowanie Amerykanów na wschodnim odcinku frontu

PEKIN (PAP). — Z Phenjan donoszą, że naczelne dowództwo armii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zakomunikowało wieczorem 8 sierpnia:

Na wszystkich frontach wojska ludowe kontynuowały zaciekłe walki z Amerykanami i wojskami Li Syn Mana. Oddziały Armii Ludowej, nacierające na wschodnim wybrzeżu na południe od Czongsong, zniszczyły całkowicie pułk nieprzyjacielski. Na tymże odcinku nacierające wojska ludowe otoczyły wielkie ugrupowanie przeciwnika i podjęły walkę w celu jego zniszczenia. **W rezultacie tej walki rozgromione zostały: 18 pułk zmechanizowany, dywizjon artylerii i inne jednostki nieprzyjaciela.** Wśród wziętej zdobyczy znajdują się 4 działa kalibru 105 mm i 70 samochodów.

JEŃCY AMERYKAŃSCY O AGRESJI USA W KOREI

PEKIN (PAP). — Wielu oficerów amerykańskich wziętych do niewoli przez koreańską Armię Ludową, zabiera głos w radio Phenjan, przemawiając do swych towarzyszy, walczących w Południowej Korei i do narodu amerykańskiego.

Porucznik A. H. Brooks Collon, przemawiając w imieniu grupy 336 jeńców amerykańskich powiedział m. in.:

„Od chwili znalezienia się w niewoli zastanawiałem się niejednokrotnie, po co nasi dowódcy wysyłają nas do Korei. Wszak naród koreański wcale nie zagraża Ameryce, po cóż więc przybyliśmy tu, aby zabijać spokojną ludność i ginąć samym w tej szaleńczej wojnie.

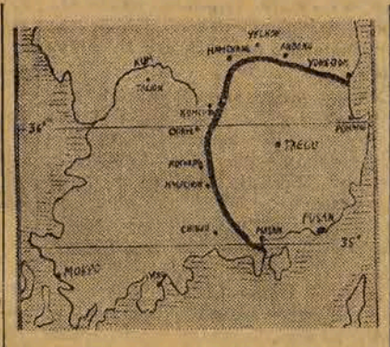

Doszedłem do przekonania, że konflikt koreański jest wyłącznie sprawą wewnętrzną samej Korei, jest wojną domową o zjednoczenie kraju".

Swe przemówienie zakończył porucznik A. H. Brooks Collon wyrażeniem zdania, że **w interesie pokoju światowego i w interesie narodu koreańskiego wojska amerykańskie powinny być możliwie najszybciej wycofane z Korei.**

OKRUCIEŃSTWA WOJSK MAC ARTHURA.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłasza dalsze informacje o bestialstwach amerykańskich w Korei.

W dniu 29 czerwca żandarmeria i policja marionetkowego rządu południowo-koreańskiego rozpoczęły w Inczun krwawą masakrę bezbronnej ludności. **Przeszło 800 osób cywilnych zostało zastrzelonych na ulicach z broni maszynowej.**

Jednym z kierowników tej masakry był pewien inżynier amerykański z okrętu zakotwiczonego w porcie Inczun.

Po upadku Seulu, Suwon stał się przejściowo siedzibą rządu Li Syn Mana oraz ambasadora amerykańskiego Johna Muccio i pewnej grupy Amerykanów. **Podczas ich krótkiego pobytu w Suwon wiele młodych kobiet koreańskich zostało porwanych do głównej kwatery i tam zgwałconych.**

Żołnierze amerykańscy z bronią w ręku dokonywali na ulicach miasta grabieży i gwałtów. W Suwon znaleziono w piwnicach kilku domów zwłoki 260 zamordowanych patriotów koreańskich, wiadomo jednak, że liczba ofiar amerykańskich bestialstw jest w tym mieście **znacznie większa.**

Serdecznie witamy aktywistów młodzieżowych

obradujących na Plenum Łódzkiego i Wojewódzkiego Zarządu ZMP

Związek Młodzieży Polskiej jest przodującą siłą naszej młodzieży. Zadaniem jego jest przygotować młode pokolenie do olbrzymich zadań, stojących przed polskim światem pracy w dziele socjalistycznego budownictwa w naszym kraju i w dziele walki o pokój, **przepoić młodzież ofiarnością i patosem socjalistycznej pracy, świadomością budowy szczęśliwego jutra. Zadanie to jest szczególnie wielkie dziś — w chwili gdy przystąpiliśmy do realizacji Planu Sześcioletniego — gigantycznego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.**

Temu zagadnieniu poświęcone były w ubiegłym tygodniu obrady Plenum Rady Naczelnej ZMP, które dokonało krytycznej i samokrytycznej oceny dotychczasowej pracy ZMP. Plenum podkreśliło, że obok licznych osiągnięć młodzieży i jej przodującej organizacji, w pracy ZMP widoczne były nieprzezwyciężone jeszcze dostatecznie błędy, którym należy wypowiedzieć bezwzględną walkę.

Wczoraj i dziś odbywają się w Łodzi plenarne posiedzenia Zarządu Łódzkiego i Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Obrady te toczą się w duchu uchwał Plenum Rady Naczelnej ZMP po linii, wytkniętej w referacie przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP tow. Matwina i w przemówieniu sekretarza KC PZPR, tow. Mazura.

Klasa robotnicza Łodzi i województwa łódzkiego z wielkim zainteresowaniem będzie śledzić przebieg tych obrad. Młodzież bowiem stanowi w Łodzi i województwie łódzkim poważny odsetek zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu. Te liczne już dziś zastępy młodzieży pracującej z każdym rokiem zasilane będą nowymi zastępami młodzieży robotniczo-chłopskiej, dla której Polska Ludowa otworzyła szerokie perspektywy rozwoju i awansu społecznego i dla której Plan Sześcioletni jest gwarancją nowych wspaniałych możliwości jeszcze szczęśliwszego jutra.

Od wysiłku młodzieży, od pełnego jej udziału w walce o wykonywanie planów produkcyjnych, od stopnia jej uświadomienia politycznego i wyrobienia politycznego w dużym stopniu zależy powodzenie realizacji historycznych zadań, stojących przed całym naszym społeczeństwem.

Młodzież w pierwszej linii wielkiego boju o wykonanie Planu Sześcioletniego — oto hasło, które przyświecać będzie dzisiejszym i jutrzejszym obradom aktywistów ZMP-owskich z terenu Łodzi i województwa łódzkiego.

Droga do realizacji tego hasła prowadzi poprzez wzmożoną pracę organizacji ZMP-owskich w dziedzinie aktywizowania młodzieży robotniczej we współzawodnictwie pracy i ruchu racjonalizatorskim, w dziedzinie aktywizowania młodzieży wiejskiej w walce o socjalistyczną przebudowę wsi, w dziedzinie aktywizowania młodzieży uczącej się, o coraz lepsze wyniki w nauce. Warunkiem realizacji tego hasła jest nieustanne pogłębianie świadomości ideologicznej młodzieży, wzmacnianie organizacji ZMP-owskich zdrowym elementem młodzieży robotniczej w miastach i młodzieży, mało i średniorolnej na wsi, świadome wypełnianie roli pomocnika Partii w toczącej się walce klasowej.

W realizacji tego hasła pomoże ZMP-owcom Łodzi i województwa łódzkiego nieustanne czerpanie z bogatych doświadczeń bratniego Komsomołu, przodującej organizacji młodzieży świata.

Podkreślając osiągnięcia, jakimi młodzież Łodzi i województwa na przestrzeni minionych lat może się niewątpliwie wykazać, ale i ujawniając jednocześnie krytycznie i samokrytycznie braki i błędy w swej pracy — władze łódzkie i wojewódzkie ZMP przyczynią się do realizacji uchwał Rady Naczelnej ZMP i zadań, stawianych przed młodzieżą przez naszą Partię w boju o budowę socjalizmu w Polsce, w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Planowy skup zboża zabezpiecza interesy miast i wsi

Fragmenty przemówienia przewodniczącego PKPG tow. min. Szyra na konferencji przedstawicieli wojewódzkich rad narodowych

WARSZAWA (PAP). — Rosnące spożycie pieczywa, mąki i kasz znajdzie pełne pokrycie w wyniku planowego skupu zboża z nowego urodzaju. Plan skupu zboża został już opracowany i doręczony przedstawicielom wojewódzkich rad narodowych na naradzie, która odbyła się w dniu 8 bm. w Warszawie pod przewodnictwem ministra handlu wewnętrznego **tow. dr T. Dietricha.**

Na naradzie przemówienie wygłosił zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego tow. minister **E. Szyr.**

Minister Szyr oświadczył m. in.:

Planowy skup zboża stanowi wyższą, doskonalszą formę wymiany towarowej.

Dzięki indywidualnym zgłoszeniom towarowych nadwyżek zboża, spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej, jako handlowe organizacje pracujących chłopów danej gminy mogą z góry ustalić terminy odbioru i zapewnić w ten sposób harmonijny przebieg skupu, dobrze zaplanować swą działalność magazynową i transportową.

Do nowych form skupu zboża ze zbiorów tegorocznych przystępujemy uzbrojeni już w pewne doświadczenia pierwszego, próbnego niejako okresu planowego skupu, jakim był okres od lutego do lipca br. Trzeba stwierdzić, że mimo trudności, wynikających z faktu podjęcia akcji w połowie roku gospodarczego i mimo szeregu braków i błędów popełnionych w toku tej akcji — **osiągnięto poważne wyniki.**

Tak np. pszenicy zakupiono w I półroczu 1950 r. o 72 proc. i jęczmienia o 28 proc. więcej niż w I półroczu 1949 r.

O realności planu skupu na rok gospodarczy 1950-51, zakładającego **wzrost podaży** w stosunku do poprzedniego okresu, świadczą wyniki pierwszych próbnych omłotów, które zapowiadają większą od zeszłorocznej produkcję zbóż, szczególnie pszenicy i jęczmienia.

Przystępujemy więc — podkreślił min. Szyr — do kampanii planowego skupu **w pomyślnych warunkach.** W podobnej sytuacji w krajach kapitalistycznych następuje zniżka cen, bijąca przede wszystkim w chłopów mało i średniorolnych. **Państwo ludowe utrzymuje ceny na dotychczasowym poziomie,** a nawet wprowadza pewne podwyżki w cenie owsa i w cenie pszenicy tzw. czerwonej — szklistej.

Polityka stałych cen zabezpiecza nie tylko dogodne warunki sprzedaży zboża, ale również dogodne warunki zakupu mąki, chleba, otrąb — po stałych cenach.

Chłopi mało- i średniorolni, którzy wykazali już w poprzednich okresach skupu zrozumienie dla planowości w obrocie zbożem towarowym potrafią odpowiednio zmusić opierających się bogaczy wiejskich, by również, tak jak oni dostarczyli posiadane nadwyżki zbożowe gminnym spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej, by nie wyłamywali się z uchwał gromadzkich, nie podważali planu gromadzkiego.

Pomyślne wykonanie planu skupu — zakończył min. Szyr — **będzie również świadectwem rosnącej siły gospodarczej naszego Państwa Ludowego i zwycięstwem politycznym mas pracujących miast i wsi.**

Przed nowym rokiem szkolnym

10,7 miliarda zł.

wyasygnowało Państwo na budowę i remont szkół

WARSZAWA (PAP). — W całym kraju trwają obecnie intensywne prace przy budowie i remontach budynków szkolnych.

W bieżącym roku Państwo wyasygnowało na ten cel 10,7 miliarda zł. Znaczne fundusze złożyło również społeczeństwo, popierające gorąco wysiłki władz przy stworzeniu możliwie najlepszych warunków nauki dla młodzieży i pracy dla nauczycielstwa. Wydatną pomoc w należytym przygotowaniu budynków do nowego roku okazują szkołom Komitety Opiekuńcze i Rodzicielskie.

FIAPP żąda uwolnienia Howarda Fasta

WARSZAWA (PAP). — Międzynarodowa Federacja byłych Więźniów Politycznych (FIAPP) zwróciła się z apelem do wszystkich związków, zrzeszonych w Federacji, o wzięcie udziału w międzynarodowej akcji, zmierzającej do uwolnienia **Howarda Fasta i jego współtowarzyszy.**

Działacz murzyński obywatelem Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — J. M. Robinson, działacz murzyński z Ameryki, otrzymał obywatelstwo czechosłowackie. Uroczystość wręczenia mu odpowiednich dokumentów odbyła się we wtorek w Pradze.

Robotnicy podnoszą normy pracy

WARSZAWA (PAP). — Pracownicy działu czekoladziarni i karmelarni fabryki „Fuchs", uznając dotychczasowe normy za zbyt niskie, **wystąpili z wnioskiem do rady zakładowej o zrewidowanie i podwyższenie tych norm.**

O tytuł najlepszej prządki

Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy komunikuje, że konkurs o tytuł najlepszej prządki już wchodzi w życie. Zebrania, na których załogi przędzalń zostaną zapoznane z regulaminem konkursu (regulamin był podany w prasie przed kilku dniami) powinny zakończyć się z dniem 21 sierpnia. Konkurs będzie trwał do dnia 31 października bieżącego roku.

Wielka bitwa o pokój

M. KOTOW

Sekretarz odpowiedzialny Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

300 milionów podpisów, złożonych pod Apelem Sztokholmskim — oto dotychczasowe wyniki prowadzonego na całym świecie powszechnego plebiscytu pokoju. W tej liczbie 115 milionów — to podpisy ludzi radzieckich. Wyniki głosowania na rzecz pokoju w ZSRR stanowią jeszcze jeden przekonywujący dowód **całkowitej jednomyślności narodu radzieckiego i jego rządu w dążeniu do obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.**

Nie szczędząc sił, ludzie radzieccy starają się wespół ze wszystkimi miłującymi pokój narodami zapobiec rozpętaniu nowej wojny światowej. Pragną oni wszystkimi siłami obronić sprawę pokoju. Świadczy o tym ponad 115 milionów podpisów, świadczy o tym przebieg licznych wieców, które odbyły się na terenie całego kraju w toku akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Świadczy o tym wreszcie nieprzerwany strumień listów, napływających pod adresem Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju oraz redakcji gazet. Czytając te listy ludzi radzieckich, nie można się oprzeć wzruszeniu. Płomienne słowa o pokoju płyną z głębi serca człowieka radzieckiego.

Bierzemy do ręki jeden z licznych listów. Pisze do nas grupa robotników leningradzkiej fabryki im. Swierdłowa:

„Piszemy z grodu Lenina, z miasta, które Hitler poprzysiągł sobie znieść z oblicza ziemi. Piszemy z miasta, na którego ulicach pękały pociski i bomby, z miasta, w którym wielu padało z wycieńczenia i głodu.

Wszystko to należy dziś do przeszłości. Ludzie nasi pochłonięci są twórczą pracą pokojową. Nie do wiary wprost, z jaką zadziwiającą szybkością podniosły się z gruzów domy, ulice, hale fabryczne.

I właśnie po to, aby na świecie panował pokój, aby można było budować takie domy i takie fabryki — podpisaliśmy Apel Sztokholmski.

Gdyby obok miejsca na podpisy była rubryka na krótki życiorys — to znaleźlibyśmy w tej rubryce dzieje łez i niedoli, opowiadania o poległych na wojnie mężach i braciach, o zmarłych w czasie oblężenia Leningradu ojcach, matkach czy dzieciach. Nie, — po tysiąckroć nie, ludzie radzieccy nie chcą wojny. Mogą jej pragnąć jedynie imperialiści i ich agenci, dla których nieszczęście ludzkie, kalectwo i śmierć prostych ludzi — to jedynie korzystny „business".

Krew narodu koreańskiego, który pierwszy padł ofiarą agresji imperialistów amerykańskich, nasuwa nam myśl o własnych ofiarach. I podobnie, jak dla żołdaków hitlerowskich, noszących się z myślą zdławienia Leningradu, nadszedł dzień zapłaty, dzień ten nie ominie również i tych, którzy targną się na cały świat.

Słowa powyższe prosimy umieścić obok naszych podpisów pod Apelem Sztokholmskim".

Ten tchnący szlachetną pasją list, podpisany przez laureata Nagrody Stalinowskiej, słynnego stachanowca Bortkiewicza, przez tokarzy Gałoczkina, Sizowa, Kiukkonena i innych robotników wyraził myśl i uczucia całego narodu radzieckiego, stojącego na straży pokoju.

W atmosferze olbrzymiego entuzjazmu przebiegała akcja zbierania podpisów w krajach demokracji ludowej. **Na rzecz pokoju oddały głosy masy pracujące Polski i Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Albanii. Ponad 17 milionów ludzi pracy na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej rzuciło swe zdecydowane „Nie" przygotowującym wojnę imperialistom amerykańskim. Pomyślny przebieg ma akcja zbierania podpisów w Chińskiej Republice Ludowej, gdzie złożono już 50 milionów podpisów. Bohaterski naród koreański walczy z bronią w ręku, broniąc swej wolności i niezawisłości przed zamachami agresorów amerykańskich.**

Podczas gdy naród radziecki i masy pracujące krajów demokracji ludowej pochłonięte są pokojową pracą twórczą, agresorzy anglo-amerykańscy usiłują rozniecić pożogę nowej wojny.

Imperialiści amerykańscy liczą, że przy pomocy nowej wojny uda im się zrealizować szaleńcze plany zapanowania nad światem, rozstrzygnąć wszystkie sprzeczności systemu kapitalistycznego. Wojnę traktują jako business. Z cyniczną otwartością podżegacze wojenni mówią: „Chcemy wojny".

Ludobójcy ze Stanów Zjednoczonych w forsownym tempie militaryzują własny kraj i zmuszają kraje zmarshallizowane do pójścia za ich przykładem. Prześcigają się oni w wynajdywaniu coraz to nowych środków masowego niszczenia ludzi. Montują bloki wojenne, rozdymają budżety wojskowe kosztem obniżania stopy życiowej i pauperyzacji mas pracujących.

Rząd Trumana przeszedł do otwartej, bandyckiej wojny przeciwko miłującemu wolność narodowi koreańskiemu.

Opętani myślą o wojnie, senatorowie amerykańscy domagają się od Trumana użycia bomb atomowych przeciw Korei.

Podżegacze wojenni pragną wmówić milionom ludzi, że wojna jest nieuchronna. Amerykańscy mężowie stanu, którzy zatracili wszelkie poczucie odpowiedzialności, publikują niemal codziennie ludobójcze oświadczenia. Główny podżegacz do nowej wojny, Truman, oświadczył cynicznie i obłudnie, że **„bez wahania poweźmie jeszcze raz decyzję o zastosowaniu bomby atomowej"** — o ile uzna to za niezbędne. Kongresman ze stanu Texas, Poage — ludożerca XX wieku — **oświadczył z trybuny Kongresu:**

„Zburzymy wszystkie mosty, zatopimy wszystkie kopalnie, zniesiemy z powierzchni ziemi wszelkiego rodzaju budowle, unicestwimy to wszystko".

Jedna z gazet amerykańskich (waszyngtoński „Times — Herald") uzupełniła jego oświadczenie, pisząc:

„Zgładzimy dzieci w kołyskach, starców podczas modlitwy, ludzi przy pracy."

Ludożercy z Wall Street łakną krwi. Pragną obrócić naród koreański w niewolników. Planują zamach na wolne Chiny. W Vietnamie, na Malajach, na Filipinach ludobroczy krwią. Ogarnięci wściekłością opętani panicznym strachem, wrogowie pokoju starają się wszelkimi siłami rozniecić pożogę nowej wojny światowej. We wszystkich krajach wzmagają okrutny terror przeciwko siłom demokracji. Ale niechaj podżegacze wojenni miotają się w bezsilnej wściekłości, plany ich skazane są na fiasko: na każdą ofensywę, na każdy wypad podpalaczy, potężny obóz bojowników o pokój odpowiada jeszcze silniejszym zespoleniem swych szeregów.

Obozowi wojny przeciwstawia się potężny, niezłomny front pokoju. Całą naszą planetę ogarnął obecnie potężny, niezwyciężony ruch o pokój, o zakaz broni atomowej — tego barbarzyńskiego oręża masowego tępienia ludzi. Apel Sztokholmski dociera wszędzie, do wszystkich ludzi dobrej woli, rozbrzmiewa na wszystkich kontynentach, przechodzi z rąk do rąk, płynie z serc do serc. Pod Apelem tym podpisują się przedstawiciele wszystkich ras i narodów, wszystkich wyznań i przekonań politycznych.

Pod Apelem kładą podpisy zarówno prości ludzie, jak i ludzie o światowej sławie — uczeni, pisarze, mężowie stanu, działacze społeczni, duchowni. Pod Apelem figurują podpisy wielkiego uczonego naszej epoki prof. Joliot-Curie i wybitnego pisarza Tomasza Manna, dziekana katedry Canterbury Hewletta Johnsona i byłego premiera włoskiego Bonomiego, pisarza duńskiego Martina Andersena Nexö i amerykańskiego śpiewaka Paula Robesona, wybitnej malarki norweskiej Longe i słynnego tenora opery w Mediolanie, Angelo Mercurali.

Mimo okrutnego terroru i prześladowań, 12 milionów ludzi, tzn. ponad 25 proc, całej ludności Francji podpisało Apel Sztokholmski. We Włoszech głosowało na rzecz pokoju 10 milionów osób. W okupowanej przez Stany Zjednoczone Japonii zebrano już około półtora miliona podpisów. Wreszcie, pod Apelem figurują podpisy 2 milionów Niemców ze strefy zachodniej. Wzrasta ilość podpisów również w krajach, stanowiących ogniska nowej wojny — w Stanach Zjednoczonych i Anglii. Narody w tych krajach coraz jaśniej zdają sobie sprawę, w jaką awanturę wciągają je szaleńcy z kół rządzących — z Trumanem, Achesonem, Churchillem, Attlee i Bevinem na czele.

W samym tylko czerwcu i lipcu na terenie Anglii podpisało Apel ponad milion osób. W Londynie odbyła się niedawno Ogólnobrytyjska Konferencja Obrońców Pokoju. Postępowe siły Anglii oświadczyły, że naród angielski nie chce wojny, że wypowiada się za zakazem broni atomowej. W ciągu krótkiego czasu powołano do życia na terenie Anglii ponad 100 nowych Komitetów Obrony Pokoju.

W 40 Stanach USA zebrano dotychczas ponad milion podpisów. Mimo sztucznie rozsiewanej psychozy wojennej, rozlega się w Stanach Zjednoczonych coraz więcej głosów przeciwko awanturniczej polityce Trumana. Czyż to nie znamienne, że po wszczęciu amerykańskiej agresji wojennej na Korei, **w samym tylko Nowym Jorku, pod Apelem Sztokholmskim złożyło podpisy ponad 400 tys. osób?**

Z krajów kolonialnych i półkolonialnych napływają coraz to nowe wieści o pomyślnym przebiegu akcji zbierania podpisów.

Uciskane narody Azji i Afryki coraz śmielej zabierają głos w obronie pokoju. Analfabeci, którzy stanowią tu większość, kładą odciski palców na formularzach Apelu. Sztafety z głuchych puszcz przekazują sobie bambusowe kije, na których wyryto nazwę wsi i plemienia, głosującego na rzecz pokoju. Prości ludzie na świecie kładą podpisy pod Apelem Sztokholmskim dlatego, że zwięzłe i wyraziste słowa Apelu odzwierciedlają myśli całej postępowej ludzkości.

Obrońcy pokoju stawiają sobie obecnie zadanie: jak najwyczatniej rozszerzyć we wszystkich krajach masową bazę ruchu w obronie pokoju, wciągnąć do walki o pokój coraz to nowe miliony ludzi, bez różnicy przekonań politycznych, wyznania i sytuacji społecznej. Zadoniosłe zadanie należy obecnie uważać aktywizację działalności stojących na platformie walki o pokój rozmaitych organizacji związkowych, kulturalnych, młodzieżowych, chłopskich i innych organizacji społecznych. Obrońcy pokoju winni nieustannie walczyć o demaskowanie podżegaczy wojennych, bezlitośnie zdzierać maskę z podżegaczy i ich popleczników.

Ruch obrońców pokoju przeżywa nowy, potężny rozmach. W październiku odbędzie się Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Będzie to nowa, potężna manifestacja jedności wszystkich sił, stojących w obronie pokoju. Narody wszystkich krajów dadzą na Kongresie wyraz niezłomnej decyzji obrony pokoju i okiełznania podżegaczy wojennych. I decyzję tę narody wcielą w życie.

Wielki bój o pokój toczy się obecnie na obszarze całej naszej planety. Narody wiedzą, że pokój zwycięży, gdyż prawda i słuszność jest po jego stronie. Pokój zwycięży, gdyż na czele potężnej armii pokoju kroczy Związek Radziecki. Pokój zwycięży dlatego, że w obronie pokoju walczy wielki chorąży pokoju na świecie — Stalin.

A tam, gdzie Stalin, tam jest zwycięstwo.

W szeregach obrońców pokoju nie braknie wychowawców młodego pokolenia

Obrady Międzynarodowego Zjazdu Nauczycieli w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). — W drugim dniu obrad V Międzynarodowego Zjazdu Nauczycieli, sekretarz generalny Zrzeszenia Nauczycieli przy Światowej Federacji Związków Zawodowych Delanoue złożył sprawozdanie z działalności Zrzeszenia.

Podkreślił on m. in., że **w krajach kapitalistycznych szkolnictwo załamuje się pod ciężarem wydatków na zbrojenia i sytuacja nauczycielstwa jest cięższa niż kiedykolwiek.**

W Stanach Zjednoczonych na przykład stawia się przed sąd nauczycieli, którzy ze swoimi uczniami poruszają tematy związane z walką o pokój.

Głównym zadaniem nauczycieli jest dzisiaj walka o pokój — oświadczył Delanoue. — Do najważniejszych zadań zrzeszenia należą również: **zacieśnienie międzynarodowej solidarności nauczycielstwa z klasą robotniczą, praca nad rozwojem ruchu w obronie pokoju w szkołach, obrona postępowych nauczycieli, propagowanie postępów szkolnictwa w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, walka z marshallizacją szkoły i wspólna praca z organizacjami nauczycielstwa, nie należącymi do ŚFZZ.**

Z kolei zabrała głos przedstawicielka ZSRR — **Andrejewa.** Podkreśliła ona głębokie pragnienie pokoju, które przejawia się we wszystkich dziedzinach życia Związku Radzieckiego.

„W imieniu nauczycieli Związku Radzieckiego mogę zapewnić, że cała ich działalność poświęcona będzie wychowaniu dzieci radzieckich w duchu pokojowej pracy — powiedziała Andrejewa. — **Jesteśmy pewni, że pokój zwycięży wojnę. Nie ma potężniejszej siły na świecie niż siła narodu. Pokój zwycięży, ponieważ na sztandarach bojowników pokoju wypisane jest drogie imię Wielkiego Stalina!"** — oświadczyła na zakończenie delegatka radziecka.

Czynem uczcimy Kongres Pokoju

Zobowiązania załogi ZPO im. Próchnika

W ZPO im. Próchnika odbyło się w tych dniach wielkie zebranie, w którym wzięło udział 80 proc. załogi. Wśród entuzjazmu zebranych uchwalono na tym zebraniu rezolucję, w której m. in. czytamy: **Jesteśmy dumni, że Kongres Pokoju będzie obradował w odbudowującej się wspaniale Warszawie, mieście, które najbardziej ucierpiało w wyniku wojny, rozpętanej przez faszyzm i imperializm. Wrzesień 1939 roku nie powtórzy się już nigdy! Światowy front pokoju potężnieje coraz bardziej. Świadomi słuszności naszych celów, dla wzmocnienia frontu pokoju zobowiązujemy się do wykonania planu miesięcznego za sierpień na dzień 30 sierpnia br. zamiast 31 sierpnia br."**

Związek Radziecki domaga się

poszanowania Karty ONZ

Sprawa Korei w Radzie Bezpieczeństwa musi być rozpatrzona w obecności przedstawicieli narodu koreańskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wykazało by — podkreślił Malik — że Rada Bezpieczeństwa dąży do położenia kresu działaniom wojennym.

Na razie, pod wpływem amerykańskich kół rządzących, zapraszano jedynie przedstawicieli kliki Li Syn Mana, aprobowano ich oświadczenia i przyjmowano bezprawne rezolucje na podstawie jednostronnego przedstawienia sytuacji. Nie jest to — stwierdził Malik — obiektywne zastosowanie procedury. Postępowanie takie jest sprzeczne nie tylko z praktyką Rady Bezpieczeństwa, lecz i ze zdrowym rozsądkiem. Gdy omawiana jest kwestia sporna, należy wysłuchać obu stron i uchwały nie powinny opierać się na jednostronnych deklaracjach. Stany Zjednoczone uciekają się nadal do metod nacisku i dyktatu i propozycje w sprawie wysłuchania przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej są odrzucane pod naciskiem amerykańskich kół rządzących.

Malik stwierdził, że po sprowokowaniu agresji, wszczętej 25 czerwca przez ich marionetki południowo-koreańskie, koła rządzące USA wprowadziły w Radzie Bezpieczeństwa, korzystając z nieobecności delegacji ZSRR i Chin Ludowych, praktykę nacisku, by zmusić Radę do przyjmowania bezprawnych uchwał.

Odpowiadając na twierdzenie amerykańskie, jakoby klika Li Syn Mana reprezentowała cały naród koreański, **Malik podkreślił, że ta klika nie cieszy się poparciem narodu koreańskiego w ogóle, a co się tyczy mieszkańców Północnej Korei — nie ma z nimi żadnego kontaktu.**

Z kolei Malik zwrócił uwagę na **istnienie całkowicie legalnej władzy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, wybranej przez ludność Północnej Korei,** a odpowiadając na zarzuty, że przedstawiciele Północnej Korei ignorowali rzekomo ONZ, przypomniał, że w 1947 roku, gdy kwestia koreańska została bezprawnie poruszona na sesji Generalnego Zgromadzenia, właśnie blok anglo-amerykański z USA na czele przeszkodził przedstawicielom Północnej Korei wziąć udział w sesji oraz narzucił zgromadzeniu nielegalne i niesprawiedliwe uchwały.

Bezprawne rezolucje Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei, przyjęte pod naciskiem rządu amerykańskiego — stwierdził Malik — **nie mają wiążącego charakteru, stanowią bowiem pogwałcenie Karty ONZ. Rezolucje te nie obowiązują w szczególności Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej,** gdyż, gwałcąc art. 32 Karty ONZ, przedstawicielom tej republiki nie zezwolono na wzięcie udziału w omawianiu kwestii koreańskiej przez Radę Bezpieczeństwa.

Delegat amerykański Austin lubi uciekać się do frazesów propagandowych, mówiąc o „sprawiedliwości" i „demokracji", gdzie jednak jest owa sprawiedliwość i demokracja, skoro rząd USA zmusza Radę Bezpieczeństwa do przyjmowania bezprawnych rezolucji pod nieobecność dwóch członków Rady i bez udziału przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Narzucając Radzie Bezpieczeństwa te jednostronne uchwały, **rząd USA ujawnia fakt, że boi się on otwartego omawiania kwestii koreańskiej w obecności przedstawicieli obu stron, uczestniczących w sporze.**

Usiłując usprawiedliwić swe postępowanie, **Stany Zjednoczone ignorują nawet tezy, zawarte w ich własnych propozycjach, w których uznaje się przecież istnienie władz w Północnej Korei.**

Kończąc Malik podkreślił, że **Związek Radziecki nie tylko wnosi rezolucję w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, lecz i, zgodnie z Kartą ONZ, domaga się, aby omawianie tej sprawy odbywało się w sposób legalny i słuszny, w obecności przedstawicieli obu stron, uczestniczących w sporze.** Dodał on, **że propozycje delegacji amerykańskiej, sprzeczne z normami prawa, świadczą o tym, że Stany Zjednoczone pragną rozszerzyć konflikt w Korei.**

Z kolei Malik, wracając do swej roli przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, zapytał czy który z członków Rady chce zabrać głos.

Wówczas delegat kliki kuomintangowskiej ponowił swe pytanie, czy przewodniczący Rady uważa się za zobowiązanego do wykonania poprzedniej uchwały Rady w sprawie zaproszenia przedstawiciela Południowej Korei.

Malik znowu odpowiedział, że przewodniczący nie może powziąć decyzji w tej sprawie. Niektórzy członkowie Rady uważają wprawdzie, że przedstawiciel Południowej Korei powinien być obecny również na dzisiejszym posiedzeniu, jednakże uchwała Rady Bezpieczeństwa, na którą powołuje się delegat Kuomintangu **była bezprawna.**

Jako przedstawiciel radziecki, Malik stwierdził, że **Związek Radziecki, przedstawiając swe propozycje, stosuje się ściśle do Karty ONZ.** Ponieważ niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa pragną, aby przedstawiciel Południowej Korei był obecny podczas dalszych obrad na tej samej podstawie, na jakiej obecny był 25 czerwca, delegacja radziecka stawia obecnie następujące pytanie: **„kto spośród członków Rady twierdzi, że zaproszenie przedstawiciela Południowej Korei z dnia 25 czerwca pozostaje w mocy również dzisiaj?"**

W odpowiedzi na pytanie Malika delegat brytyjski Jebb stwierdził, że popiera stanowisko przedstawicieli USA i Kuomintangu w sprawie natychmiastowego zaproszenia delegata kliki Li Syn Mana do stołu obrad.

* * *

W dalszym ciągu dyskusji, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych, przemawiało kilku członków Rady Bezpieczeństwa.

KOREA OSKARŻA

piratów powietrznych USA

Pismo ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do Rady Bezpieczeństwa

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjan, za prasą koreańską, że minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen En skierował do Rady Bezpieczeństwa ONZ pismo następującej treści:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej posiada liczne dane, świadczące o tym, że interwenci amerykańscy, spotkawszy się ze stanowczym oporem ze strony Armii Ludowej i całego narodu koreańskiego, uciekają się do nieludzkich, barbarzyńskich metod prowadzenia wojny w Korei, spodziewając się, że okrucieństwem złamią wolę naszego narodu, który zdecydowany jest oprzeć się najeźdźcom cudzoziemskim. W swym dążeniu do ujarzmienia narodu koreańskiego gwałcą oni brutalnie normy prawa międzynarodowego i zasady moralności ogólnoludzkiej.

Lotnictwo amerykańskie dokonuje barbarzyńskich nalotów na spokojne miasta koreańskie i ośrodki przemysłowe, w których nigdy nie było i nie ma żadnych obiektów wojskowych, niszczy domy mieszkalne, pozostawiając ludzi bez dachu nad głową, burzy szpitale i instytucje kulturalne, morduje spokojnych mieszkańców — starców, kobiety i dzieci — niszcząc ich mienie.

W wielu wypadkach samoloty amerykańskie ostrzeliwują chłopów pracujących na polach, pociągi osobowe i parostatki itp. Pociąga to za sobą liczne ofiary wśród ludności.

Stawiając sobie za cel zniszczenie przemysłu koreańskiego i wytworzenie jak najcięższej sytuacji ekonomicznej dla narodu koreańskiego, lotnictwo amerykańskie atakuje systematycznie ośrodki przemysłowe, gdzie niszczy zakłady, nie mające żadnego związku z przemysłem wojennym.

Wszystkie te zbrodnie dokonywane są przez Amerykanów jako „akcja policyjna" pod firmą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sztab Mac Arthura donosi codziennie o setkach ton bomb, zrzucanych na miasta i wsie Korei, przedstawiając to z cynizmem ludobójców, jako wielkie dobrodziejstwo dla narodu koreańskiego.

Naród koreański, podobnie jak wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie, jest oburzony barbarzyńską akcją interwentów amerykańskich w Korei.

Podając powyższe fakty do wiadomości Rady Bezpieczeństwa, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, nie poruszając w danym wypadku ogólnej kwestii nielegalności interwencji amerykańskiej w Korei, w której to kwestii rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przedstawił już swe stanowisko w deklaracji, skierowanej do sekretarza generalnego ONZ 2 lipca 1950 roku, **zgłasza stanowczy protest i żąda podjęcia kroków, które by niezwłocznie położyły kres wspomnianym potwornym zbrodniom, dokonywanym przez amerykańskie siły zbrojne w Korei.**

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej uważa, że **w razie odmowy ze strony Rady Bezpieczeństwa podjęcia kroków, zmierzających do położenia kresu zbrodniom interwentów amerykańskich w Korei, odpowiedzialność za te zbrodnie spadnie na tych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy sprzeciwią się podjęciu takich kroków — razem z interwentami amerykańskimi.**

107 milionów zł. na fundusz pomocy dla ludności Korei

wpłaciło już społeczeństwo polskie

WARSZAWA (PAP). — O braterskiej solidarności mas pracujących Polski z dzielnym, walczącym o społeczne i narodowe wyzwolenie ludem koreańskim świadczy ofiarność społeczeństwa, które wpłaciło już **107 milionów 256 tys. zł. na fundusz pomocy dla ludności cywilnej Korei.** Na licznych zebraniach robotnicy, chłopi, kobiety i młodzież życzą z całego serca narodowi koreańskiemu pełnego zwycięstwa w jego wspaniałej, wyzwoleńczej walce.

Nowe prowokacje amerykańskie na terytorium NRD

BERLIN (PAP). — Agencja ADN ogłosiła komunikat następującej treści:

Dowiadujemy się, że **dnia 27 lipca br. samolot amerykański „S-45", przelatując z Frankfurtu n/Menem do Berlina o godz. 10 min. 15, zrzucił z wysokości 1.500 mtr. na terytorium Oranienbaum, w odległości 9 km na wschód od miasta Dessau, dwie bomby zapalające.**

Zrujnował fabrykę — wyzyskiwał robotników

Robotnicza ludność Piątku domaga się

przejęcia przez państwo fabryki kapitalisty Makowskiego

List naszego czytelnika brzmiał krótko:

— „W Piątku, powiat łęczycki, jest źle. Właściciel prywatnej fabryki, Wacław Makowski, wyrzuca robotników na bruk, nie wykorzystuje maszyn, które stojąc bezczynnie — marnują się i niszczą.

Fabryka w Piątku mogłaby produkować nowoczesne, zmechanizowane narzędzia rolnicze i mogłaby poważnie przysłużyć się dla realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego...

Nie można dłużej tolerować tego stanu rzeczy, jaki dotąd w tej fabryce panuje...".

List mieszkańca Piątku zaalarmował czynniki społeczne i polityczne w Łodzi. Natychmiast wyjechała z Łodzi komisja celem zbadania istotnego stanu rzeczy.

Dlaczego nie upaństwowiono Fabryki Budowy Maszyn Rolniczych w Piątku?

Miasteczko Piątek położone jest w odległości 14 km. od Łęczycy. Na terenie tego powiatu Fabryka Budowy Maszyn Rolniczych w Piątku jest najpoważniejszym obiektem przemysłowym o nowoczesnym i zmechanizowanym sprzęcie technicznym. Znajduje się tu oddział mechaniczny, stolarski, kowalski, odlewnia o zdolności produkcyjnej 28 ton miesięcznie, warsztaty pomocnicze, magazyny, garaże oraz budynki przyfabryczne.

Przed wyzwoleniem pracowało tu ponad 100 wysoko wykwalifikowanych robotników.

Dlaczego więc nie upaństwowiono fabryki natychmiast po wyzwoleniu? Jaka jest przyczyna, że metalowcy Piątku znani ze swej rewolucyjnej bojowości w okresie międzywojennym i podczas okupacji dopuścili, aby prywatny kapitalista Makowski zagarnął fabrykę?

Na usprawiedliwienie załogi należy stwierdzić, że w początkowym okresie czynione były usilne starania o upaństwowienie zakładów. Cała załoga podpisała podanie do Zarządu Głównego Związku Metalowców, żądając przyspieszenia sprawy.

Jednak chytry fabrykant Makowski potrafił w perfidny i bezczelny sposób ominąć ustawę o nacjonalizacji. Dla zamaskowania swych celów zatrudniał jedynie 48 robotników i w ten sposób zdołał utrzymać się na „prywatnej pozycji" po dzień dzisiejszy. Pragnąc tę pozycję umocnić, usuwał bez pardonu tych robotników, którzy czynili starania o upaństwowienie fabryki.

Z drugiej strony stosował względem mniej uświadomionych robotników ze wsi znane i wypróbowane metody kapitalistycznego kaptowania ludzi. Przydzielał im lżejszą pracę, przekupywał dodatkową złotówką, podarkami dla dzieci i t.d.

Dla zamaskowania faktycznej zdolności produkcyjnej zakładu pracy, Makowski przeistoczył fabrykę w „warsztat reperacyjny".

Co stwierdziła komisja?

Oddział mechaniczny fabryki przedstawia żałosny wygląd. W fabryce produkowano dawniej młockarnie szerokomłotne, żniwiarki, wialnie, kieraty, siewniki i t. p. Dziś w oddziale mechanicznym pracuje zaledwie... 6 robotników. Wykonują drobne remonty. Urządzenie techniczne jest tu wykorzystane zaledwie w 20 procentach. Spośród 6 tokarek, jedynie 2 są w użyciu, i to w minimalnym stopniu. W tej wspaniałej hali fabrycznej stoi bezczynnie olbrzymi „Rapid" do sztancowania, obok niego — równie bezczynnie stoją gwinciarki, frezarki i tokarki.

— Czy można uruchomić maszyny? — pytamy tokarza, ob. Jana Banasiaka.

— A można — odpowiada z ożywieniem. — Wystarczy nieduży remont.

— A ilu ludzi można by zatrudnić na waszym oddziale?

— Gdyby uruchomić dwie zmiany i dostarczyć nam surowca, mogło by tu pracować nie 6, a 40 ludzi.

Wchodzimy do kuźni. Wzdłuż kilkunastometrowej hali — 6 zagasłych palenisk o napędzie mechanicznym. Nikt tu nie pracuje. Ściany oblepione pajęczyną. Pod oknem stoi samotnie zardzewiała maszyna do spinania obręczy.

Nie lepszy widok przedstawia wspaniale urządzona mechaniczna stolarnia, w której dziś pracuje zaledwie 2 ludzi.

W ten sposób z pierwszorzędnej fabryki, która mogłaby dać masową produkcję dla potrzeb wsi, kapitalista Makowski — pragnąc za wszelką cenę utrzymywać swój stan posiadania, uczynił ruinę.

Makowski szykanował i redukował robotników

Wielu z tych, którzy dawniej pracowali w fabryce, zostało na skutek celowej polityki Makowskiego wyrzuconych poza nawias życia produkcyjnego. W perfidny sposób prywatny fabrykant redukował ludzi. Pierwszorzędni fachowcy, którzy mogliby przynieść poważne korzyści państwu, pracując w swoim zawodzie, są zatrudnieni gdzieindziej przy nieprodukcyjnej robocie.

— Pracowałem u Makowskiego 5 lat — mówi ślusarz Kazimierz Urbanek. — Zostałem zredukowany, bo upominałem się o odpowiednie zaszeregowanie, gdyż jako samodzielny robotnik otrzymywałem płacę pomocnika. Obecnie pracuję w spółdzielni mleczarskiej. Oczywiście, że powinienem wrócić do ślusarki, do fabryki i dać państwu istotne korzyści.

Brat Urbanka — Stanisław jest specjalistą spawaczem, lecz pracuje w spółdzielni jako maślarz.

Długa jest lista tokarzy i frezerów, ślusarzy i spawaczy, którzy dziś wykonują prace, nie związane z zawodem tylko na skutek tego, że fabrykant Makowski ograniczył produkcję zakładu, zwalniając niewygodnych dlań ludzi.

Na przestrzeni 6 lat stosował on niesłychany wyzysk w stosunku do praktykantów i wykwalifikowanych rzemieślników.

—W pierwszym roku praktyki zarabiałem 3 zł. na godzinę — mówi Czesław Gubanek — w następnym roku zaś 6 zł...

Robotnicy prywatnej Fabryki Budowy Maszyn Rolniczych w Piątku żyją bez żadnych perspektyw na przyszłość. Płace ich są minimalne. Pracują przeważnie na dniówki. Zaszeregowanie jest niewłaściwe i najbardziej wykwalifikowani robotnicy otrzymują tu najwyżej 6 grupę uposażeniową, podczas gdy w państwowych fabrykach za te czynności przewidziane jest zaszeregowanie do VII i VIII grupy.

Dlaczego milczy komitet gminny i rada narodowa?

Nic dziwnego, że robotnicy, zatrudnieni w fabryce Makowskiego oraz ci, którzy zostali zwolnieni, domagają się ukrócenia niecnych praktyk wyzyskiwacza.

— Jakże można — powiedział członkom Komisji, **Kazimierz Urbanek,** — dopuścić, by fachowcy marnowali się na podrzędnych pracach?

— Jestem pomocnikiem kowalskim — powiedział **Kazimierz Brondziak** — i chętnie wróciłbym do fabryki, ale nie chcę pracować na wyzyskiwacza.

— Róbcie coś, towarzysze — błagał ZMP-owiec **Stanisław Grochowski**—ażebym mógł stanąć przy warsztacie. To hańba, żebym ja, fachowiec, pracował przy myciu baniek do mleka...

Wypowiedzi robotników świadczą, o poważnym niedopatrzeniu ze strony Komitetu Gminnego PZPR w Piątku, jak również Komitetu Powiatowego w Łęczycy oraz rady narodowej.

Zachodzi pytanie: jak powiatowa i gminna organizacja partyjna mogły dopuścić do tego stanu rzeczy? Przecież fakty zwolnienia wykwalifikowanych fachowców z fabryki Makowskiego powinny były zaniepokoić i zaostrzyć czujność organizacji partyjnych i rady narodowej.

Niewykorzystanie maszyn i zwężenie produkcji wyłącznie do remontów powinno było wywołać natychmiastową reakcję czynników gospodarczych i politycznych w powiecie łęczyckim. Olbrzymie zapotrzebowanie na maszyny rolnicze i fakt, że do Piątku przyjeżdżają po maszyny chłopi aż z dalekiego Kutna powinien był uświadomić członków komitetu gminnego i rady narodowej, że istnieje tu poważny ośrodek przemysłowy, który można i należy odpowiednio rozbudować.

W fabryce w Piątku pracuje obecnie zaledwie 20 robotników, podczas gdy można by zatrudnić około 200 ludzi. Odpowiedni fachowcy powróciliby do pracy, gdyby położono kres wyzyskowi ze strony fabrykanta, robiącego złote interesy na swym „warsztacie reperacyjnym". **Dość powiedzieć, że w lipcu i sierpniu ubiegłego roku warsztat ten dał kapitaliście z Piątku ponad 7 milionów zł. obrotu.**

Sprawa fabryki w Piątku musi znaleźć niezwłoczne i właściwe rozwiązanie. Domaga się tego ludność całego miasta.

Komitet Powiatowy PZPR w Łęczycy oraz komitet gminny w Piątku i rada narodowa winny to wziąć pod uwagę. Na ich słuszną decyzję czekają niecierpliwie mieszkańcy Piątku i okolic. Ad.

Na cześć Kongresu Pokoju

Zobowiązania młodych prządek z ZPB im. 1 Maja

— Wiecie co, dziewczęta? — rzekła Helena Sas, przewodnicząca ZMP oddziału przędzalni średnioprzędnej ZPB im. 1 Maja. — Nadchodzi I-szy Ogólnopolski Kongres Pokoju, i było by dla nas wielkim zaszczytem, gdybyśmy w związku z tym podjęły zobowiązania produkcyjne.

Dalsze słowa przewodniczącej zagłuszyły radosne okrzyki wszystkich dziewcząt z przędzalni.

— Dobra myśl! — wołały — Chociaż już teraz wypełniamy przeszło 100 procent normy, to jednak każda z nas wytęży siły dla uczczenia Kongresu i podniesie swe wykonanie o jeszcze kilka procent.

Powzięte zobowiązania postanowiono przesłać na ręce zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Pierwsze zobowiązanie złożyła Helena Sas. Do tej pory wykonywała 105 procent normy, obecnie przyrzeka podnieść swą produkcję do 115 procent. Pozostałych 8 jej koleżanek postanowiło zwiększyć swe normy od 3 do 15 procent.

Trzeba podkreślić, że ob. Helena Sas uzyskała odznakę przodownika pracy we współzawodnictwie za I kwartał.

Przewodnicząca ZMP troszczy się nie tylko o stronę produkcyjną. Jej koło oddziałowe liczy 37 członkiń, a „Sztandar Młodych" prenumeruje tu 47 młodych prządek. Jest to niemała zasługa miłej i ogólnie lubianej przewodniczącej oddziałowej, Heleny Sas, a jej koło jest jednym z najlepiej prowadzonych na terenie zakładów.

M. S.

Co nam daje Plan 6-letni?

„W okresie sześciolecia zadaniem przemysłu będzie stworzenie podstawy dla osiągnięcia planowanego podniesienia stopy życiowej ludności przez dostarczenie na rynek odpowiedniej i wciąż rosnącej ilości artykułów konsumcyjnych".

(Z referatu tow. Hilarego Minca na V Plenum KC PZPR)

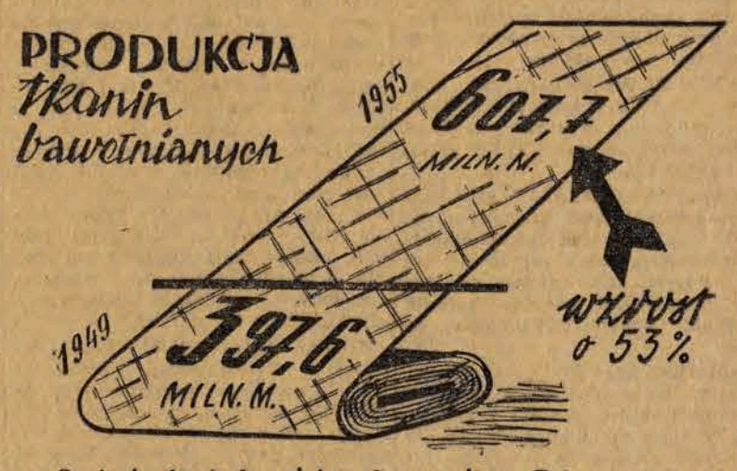

Spożycie tkanin bawełnianych wynosiło w Polsce przed wojną (w roku 1938) 10,8 metra na jednego mieszkańca. W roku 1949 wyniosło ono już 12,6 metra, a w roku 1955 wyniesie 17,8 metra na jednego mieszkańca, czyli wzrośnie o 65 procent w stosunku do roku 1938, a 41 proc. w stosunku do roku 1949.

Wzrost produkcji przemysłu bawełnianego nastąpi dzięki wzrostowi wydajności pracy, lepszej organizacji pracy oraz budownictwu nowych zakładów. Włókniarze łódzcy dołożą starań, aby postawione przed nimi zadania zostały w pełni wykonane i przekroczone!

Rozwój wielowarsztatowości zapewnia wykonanie planów

Sukcesy tkalni Nr 3 — ZPJG Łódź-Południe

Brakowało jeszcze kilku minut do rozpoczęcia pracy przez popołudniową zmianę, a tkaczka z drugiej zmiany tow. Strengiel już stanęła w fartuchu roboczym obok tkaczki tow. Brzozowskiej, pracującej na czterech krosnach.

Przywitały się serdecznie, zaś tow. Brzozowska już na wstępie z pewną troską ostrzegła swą koleżankę:

„Osnowa jest dziś trochę gorsza, niż zwykle. Uważaj, żeby nie było braków".

Tkaczki-wielowarsztatówki, Brzozowska i Strengiel, niedawno przeszły na obsługę 4 krosien. Dlatego zamieniają się spostrzeżeniami, aby wiedzieć na co przede wszystkim należy zwrócić uwagę.

Aby pokrótce zobrazować rozwój wielowarsztatowości w Zakładach Przem. Jed. Gal. Łódź-Południe, Tkalnia Nr. 3, musimy pamięcią cofnąć się nieco.

Już ubiegłego roku zaczął się tu rozwijać ruch wielowarsztatowy. Kilkunastu tkaczy i tkaczek przeszło na obsługę 4 krosien. **Jednak słuszna inicjatywa tkaczy nie została należycie doceniona przez kierownictwo. Nie potrafiło ono w porę przygotować odpowiednio krosien tak, aby tkacz mógł bez trudu obsługiwać cztery warsztaty. Wobec napotykanych trudności technicznych tkacze powrócili na dwa krosna.**

Jak przygotowano ruch wielowarsztatowy?

Na wniosek organizacji partyjnej i rady zakładowej zmieniono wkrótce nieudolnego kierownika tkalni. Na jego miejsce przyszedł nowy kierownik, pełen zapału **tow. Kubiak.**

Sekretarz org. part., tow Świętosławski, przystąpił wraz z członkami egzekutywy do omawiania nowego i prawidłowego rozwoju wielowarsztatowości. Naradzano się ustawicznie z tow. Kubiakiem. **Opracowywano dokładnie odpowiednie formy przygotowania do przejścia na wielowarsztatowość. Postanowiono, że zanim tkacz przejdzie na obsługę 4 krosien, trzeba te krosna przygotować należycie, aby nie wynikły jakiekolwiek trudności techniczne.**

Gdy już odpowiednio przygotowano 4 krosna, pierwsza przystąpiła do obsługi „czwórek" młoda aktywistka ZMP, **kol. Wójcikowska.** Krosna szły dobrze, nie wykazywały żadnych braków. A to najważniejsze. Próba wypadła pomyślnie. **Kol. Wójcikowska uzyskała wykonanie bazy w 130 proc.**

Kierownictwo org. part., widząc tak pomyślne wyniki, rzuciło projekt przygotowania następnych krosien, zwłaszcza, że tkacze wyrażali ogromną ochotę przejścia na obsługę „czwórek". Planowo naprawiano krosno za krosnem. **Stale przybywały nowe zastępy tkaczy na „czwórkach". W niedługim czasie, z górą 36 tkaczy przeszło na zwiększoną obsługę krosien.**

Na cześć Święta Odrodzenia postanowiono przerobić dalsze 32 krosna. **W dniu 21 lipca znów 8 tkaczek stanęło przy „czwórkach".** W partii majstra Krauzowicza 4 tkaczy przeszło na obsługę 4 krosien. Tym samym cała partia majstra Krauzowicza pracuje obecnie na „czwórkach".

Rozmawiamy właśnie z młodą tkaczką, **tow. Patorą.** Wróciła ona z urlopu w zeszły piątek. Przedtem pracowała na „dwójkach". Teraz obsługuje 4 krosna. Robota idzie jej znakomicie.

— Pracując na „czwórkach" zarobię znacznie więcej, niż dotychczas — mówi młoda tkaczka z uśmiechem zadowolenia.

— Pytamy — ile? — No, zgadnijcie! — **24 lub 25 tys. zł.** — tyle właśnie zarabiają moje koleżanki Wójcikowska czy Brzozowska.

Produkcja wzrasta

Przy tym szybkim wzroście wielowarsztatowości nawet w początkach nie spadł poziom produkcji żadnego tkacza. Przeciwnie, przekraczają oni znacznie swe normy. Weźmy wyniki wydajności pracy jakiejkolwiek tkaczki. Na przykład **tkaczka Brzozowska osiągnęła ostatnio 128 proc. normy. Tkaczki: Hanke uzyskała aż 131 proc. Koźlik 121 proc., Zagrodnik 118 proc. bazy.** A jest jeszcze wiele tkaczek, które wykonują swe bazy w 115—120 proc.

Nad rozwojem ruchu wielowarsztatowości czuwa stale org. part. i rada zakładowa. Na zebraniach partyjnych, naradach wytwórczych towarzysze wyczerpująco omawiają sprawy wielowarsztatowości. Wskazują na braki, które zaraz są usuwane. Tow. Kubiak na każdym posiedzeniu egzekutywy zdaje sprawozdanie z przygotowań do dalszego rozszerzenia wielowarsztatowości.

Ambicją org. part., rady zakładowej i kierownictwa jest, aby do końca br. wszyscy tkacze przeszli na obsługę „czwórek". Toteż już trwają przygotowania pozostałych krosien.

Dzięki temu, że organizacja partyjna oraz kierownictwo tkalni, planowo i z całą troską zajęły się rozwojem wielowarsztatowości, zdołano uzyskać znaczne sukcesy. Nie zdarzył się wypadek, aby jakiś tkacz odszedł z obsługi 4 krosien. Raczej odwrotnie — pozostali tkacze wszyscy pragną przejść jak najprędzej na obsługę czwórek, widząc wyniki innych robotników.

— Ten szeroki rozwój wielowarsztatowości zapewnia nam przedterminowe wykonanie naszych planów produkcyjnych — oświadcza kierownik tkalni, tow. Kubiak. M. K.

NASI KORESPONDENCI piszą

Bogacz wiejski

wyzyskuje młodocianego robotnika

Przeprowadzona w Polsce reforma rolna wytrąciła bogaczom wiejskim oręż z ręki. Jeszcze są tacy, którzy na wszelkie sposoby, wszelkimi środkami wyzyskują biedotę wiejską — a szczególnie młodocianych.

We wsi Teodorów, gm. Dmenin, pow. łaski, bogacz wiejski Jan Pikiel zatrudnia u siebie 17-letniego chłopca Jana Lewickiego, któremu za ciężką — od świtu do nocy — pracę, płaci 3.500 zł. na miesiąc. Chłopiec nie ma łóżka, a po całodziennej harówce sypia w stodole. Otrzymuje również nędzną strawę. Pikiel nie zameldował chłopca w Gminnej Radzie Narodowej, ani też w Ubezpieczalni Społecznej, gdyż nie chce płacić składek ubezpieczeniowych.

Lecz ów wyzyskiwacz wiejski nie poprzestaje tylko na tym. Nie dopuszcza Lewickiego do organizacji młodzieżowej, lękając się jego zetknięcia z ZMP — który uświadomiłby go i obronił.

Kiedy przewodniczący koła ZMP przybył do zagrody Pikiela, chcąc porozmawiać z Lewickim, bogacz wykrzykiwał: „Ja go karmię i płacę mu, to niech robi. Tu nie ma czasu na żadne rozmowy".

Janem Lewickim winien się zaopiekować Związek Zawodowy Robotników Rolnych i zabrać go od bogacza, zaś wyzyskiwacza przykładnie ukarać.

A. B.

gm. Dmenin, wieś Teodorów

Zobowiązania produkcyjne

dla uczczenia Krajowego Kongresu Pokoju

W związku ze zbliżającym się ogólnopolskim Kongresem Pokoju, pracownicy Z. P. Dz. im. T. Duracza, na masówce w dniu 8 b. m. jednogłośnie podjęli zobowiązanie podniesienia akumulacji zysków Zakładów o 7 milionów złotych. Kwotę tę Zakłady uzyskają dzięki zwiększonej produkcji, należytemu wykorzystaniu surowca i oszczędnej gospodarce we wszystkich fazach produkcji.

S. Boruch

Z. P. Dz. im. T. Duracza.

Czy taka ma być współpraca

międzyzakładowa?

Z zakładów naszych Przem. Pończ. im. L. Szenwalda, wysłano w dniu 14 lipca rb. do zakładów Przem. Pończ. im. Jurczaka tuzin pończoch do zeszycia. Dyrektor techniczny, tow. Szarpański, sam dopominał się o to w naszym Wydziale Produkcji. Wyżej wymienione pończochy zobowiązano się zeszyć w ciągu jednego tygodnia. Na codzienne przypomnienia z naszej strony odpowiedziano w dniu 20 lipca, że praca została już wykonana. Wysłaliśmy więc natychmiast 2 liczarki, które jednak po godzinie wróciły z niczym. Jak się okazało, zaszła pomyłka.

Na ponowną interwencję odpowiedziano nam, że towar już od dawna jest gotowy, (co nie było prawdą). W dniu 31. VII. powtórnie udały się tam liczarki, i znów na próżno. Jak stwierdzono później towar jeszcze nawet z magazynu nie był wydany do szycia. Zapytujemy więc, czy tak powinna układać się współpraca międzyzakładowa i komu zależy na tym, by nasi pracownicy tracili napróżno cenny czas.

Z. Florczyk,

ZPP im L. Szenwalda.

Z pomocą dla Korei

Nieprzerwanie rośnie fundusz pomocy dla Korei. Ostatnio robotnicy wykończalni ZPB im. J. Stalina zebrali na rzecz ofiar barbarzyńskich nalotów amerykańskich 42.784 zł.

M. Marciniak

ZPB im. J. Stalina

Zapomniano o dachu

W oddziale odpadkowym ZPB im. Marchlewskiego przez okna w dachu przecieka woda na stojące tam maszyny.

Wprawdzie robotnicy własnymi siłami sporządzili zasłony nad maszynami, lecz to niewiele pomaga. Tak, że w końcu zrzucono z maszyn po jednym walcu niedoprzędu, co spowodowało obniżenie produkcji, gdyż np. w dniu 5 sierpnia na każdej maszynie były nieczynne 24 wrzeciona.

Nasz wydział budowlany powinien wreszcie zainteresować się bliżej stanem dachów nad salami produkcyjnymi.

Czesław Gotlib

ZPB im. Marchlewskiego

Uczymy się na doświadczeniach WKP(b)

Kontrola wykonania zadań

potężną bronią w walce o Plan 6-letni

Bardzo ważnym czynnikiem gwarantującym wykonanie naszego imponującego Planu 6 - letniego — budowy fundamentów socjalizmu — jest systematyczna, codzienna kontrola wykonania zadań.

LENIN POWIEDZIAŁ, że „kontrola człowieka i kontrola faktycznego wykonania zadania — to treść, istotny sens, podstawa całej pracy, całej polityki".

TOWARZYSZ STALIN stawiając przed organizacjami partyjnymi na XVII Zjeździe partii „zadanie podniesienia partyjno - organizacyjnej pracy do roli kierownictwa politycznego", podkreślał również doniosłe znaczenie kontroli wykonania zadań.

Nauki Lenina i Stalina są drogowskazem dla naszych organizacji partyjnych, które zgodnie z zaleceniem V Plenum winny wzmocnić swą kierowniczą rolę w naszym budownictwie, podnosić poziom pracy organizacyjnej do poziomu wielkich zadań, jakie stawia Plan 6 - letni.

O tym, jak wielką wagę przywiązuje nasza partia do kontroli wykonania świadczy fakt, że **zagadnienie to poruszane jest na niemal wszystkich partyjnych konferencjach i zebraniach.** Kontrola wykonania zadań jest bowiem podstawową metodą dobrej pracy kierownictwa, jest fundamentem **bolszewickiego stylu pracy** organizacyjnej, jest niezbędnym warunkiem, aby przyjęte uchwały, zobowiązania itp. nie zawisły w próżni, nie zostały wypaczone, lecz prawidłowo i na czas wykonane.

Dobra kontrola wykonania polega na **stałym, systematycznym sprawdzaniu czy i jak wprowadzane są w życie uchwały kierowniczych organów partii, czy i jak realizują członkowie partii** przyjęte zobowiązania. Jedną z głównych metod kontroli jest żądanie systematycznej sprawozdawczości od członków partii, odpowiedzialnych za powierzoną im pracę. Ale to nie wystarcza jeszcze. Konieczna jest również **bezpośrednia kontrola wykonania w miejscu pracy, przy warsztacie, tokarce, agregacie, ścianie węglowej, piecu hutniczym.**

Weźmy dla przykładu Zakłady Sodowe w Krakowskim. Sekretarz wraz z członkami egzekutywy codziennie odwiedza poszczególne oddziały fabryki, obserwuje pracę, sprawdza plany, poznaje bolączki oddziałów. **„Jeżeli dostrzeżemy tylko jakieś wahanie, spadek wydajności, z miejsca szukamy przyczyny tego stanu i staramy się zapobiec złu"** — mówi II sekretarz organizacji fabrycznej, tow. Wasina.

Taki stosunek do kontroli mobilizuje załogę do wydajnej pracy, uczy ją wykrywania braków, odpowiedzialności za warsztat, wychowuje więc kadry, podnosi ich świadomość i kwalifikacje zawodowe.

Ale ścisła kontrola nie tylko pozwala wykryć i usunąć braki, pozwala ona również ujawnić nowe rezerwy produkcyjne i przez wprowadzenie udoskonaleń pracy **podnieść wydajność produkcji.**

W Żupie Solnej, w Wieliczce rębacze mieli trudności w zbieraniu z gołej ziemi odstrzelonej soli. W czasie kontroli towarzysze z egzekutywy zwrócili na to uwagę. Po wspólnej naradzie z górnikami doszli do wniosku, że jeżeli przed odstrzeleniem położyć kawałek blachy, to zbieranie soli będzie znacznie ułatwione. Zdawało by się mała racjonalizacja, a usprawniła ona szybkość ładowania wózków i zwiększyła znacznie ilość wydobycia.

Nie bez wpływu pozostaje kontrola na podnoszenie dyscypliny pracy, zwiększanie poczucia odpowiedzialności załogi.

Poważne znaczenie posiada kontrola wykonania w poznawaniu i wysuwaniu nowych kadr. Niezawodną metodą poznania ludzi jest systematyczna obserwacja i kontrola, jak wykonują swoje zadania, jak pracują dla partii, jaki jest ich stosunek do zagadnień społecznych itp. **Dobrze postawiona kontrola wykonania — uczy Towarzysz Stalin — to reflektor, który pozwala oświetlić stan pracy aparatu. Toteż tam, gdzie organizacje partyjne, jak np. w hucie „Kościuszko", w kopalni im. Stalina o tym pamiętają, tam rosną i rozwijają się kadry, tam wysuwani są nowi, zdolni ludzie na odpowiedzialne stanowiska.**

Systematyczna kontrola wykonania pozwala na właściwe stosowanie krytyki i samokrytyki — niezwykle ważnego oręża w podnoszeniu poziomu pracy partyjnej. Nie kumoterskie rozstrzyganie zagadnień, ale śmiała krytyka i samokrytyka ujawnia wszelkie niedociągnięcia, zwalcza biurokratyzm, wzmacnia czujność załogi.

Nasze organizacje partyjne powinny pamiętać o tym, że odgórna kontrola nawet wtedy, gdy jest najlepsza, rzeczowa i konkretna, oparta o głęboką znajomość spraw politycznych i gospodarczych, nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia kontroli. **„Istnieje jeszcze inny rodzaj sprawdzania, sprawdzania od dołu. gdy masy kierowane, gdy znajdujący się pod kierownictwem sprawdzają kierowników, stwierdzają ich błędy i wskazują drogi do ich naprawiania..." (Stalin).**

Bez wciągnięcia mas do kontroli wykonania, bez uwzględnienia ich doświadczeń trudne jest wykrycie wszystkich braków i niedociągnięć w pracy.

Ważną formą oddolnej kontroli są narady wytwórcze, jeżeli odbywają się regularnie, jeśli przeprowadzane są w duchu szczerej krytyki i samokrytyki.

I tak np. na skutek sygnalizowania przez jednego z towarzyszy, że w oddziale „N" — Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Poznaniu odczuwa się zahamowanie w produkcji, odbyła się natychmiast narada. Rzeczowa dyskusja wykazała, że dostawy materiału są nieregularne, i że słaba jest praca mniej wykwalifikowanych robotników. Zebrani postanowili więc zaostrzyć kontrolę nad dostawami oraz wzmocnić pomoc fachową udzielaną przez majstrów mniej wykwalifikowanym towarzyszom. W rezultacie produkcja oddziału nie tylko się utrzymała na poziomie określonej planem normy, ale **znacznie wzrosła.**

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną ważną formę kontroli wykonania przez same masy — na prasę z jej szeroką siecią korespondentów robotniczo - chłopskich oraz na listy czytelników. **Ruch korespondentów i listy czytelników — jak to określił towarzysz Bierut — stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudzającą aktywność mas, ułatwiającą walkę z wynaturzeniami, z biurokratyzmem, z bezdusznym stosunkiem do potrzeb człowieka pracy.**

Jeżeli nasze organizacje partyjne nauczą się po bolszewicku systematycznie kontrolować wykonanie zadań, jeżeli będą szeroko wciągały do kontroli masy pracujące — to szybciej i sprawniej zrealizowane będą wielkie zadania stawiane przez Plan 6 - letni. Kontrola wykonania może i musi się stać naszą potężną bronią w walce o budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

B. Tr.

Po zdrowie i siły

Setki tysięcy robotników i pracowników umysłowych wyjechało w tym roku na wczasy — po zdrowie i siły.

W sanatorium dla astmatyków w Szczawnicy leczą się robotnicy z całej Polski.

Na zdj.: kuracjusze na spacerze ze szklankami wody leczniczej. Od lewej: hutnik z „Zygmunta" — Jan Dymański, kowal z fabryki narzędzi w Bydgoszczy, — Wojciech Cegiel, nauczycielka z Wrocławia. — Kazimiera Fronczakowa i Franciszek Chocholski, górnik z kop. „Bierut".

Setki tysięcy dzieci nabierają sił i zdrowia na koloniach letnich nad Bałtykiem, nad jeziorami mazurskimi i na Dolnym Śląsku. Na ilustracji — dzieci nad jeziorem...

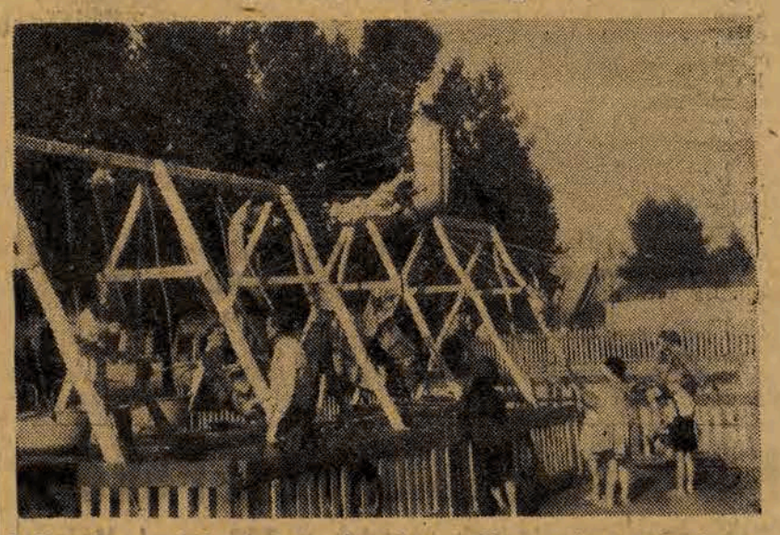

A kto nie wyjechał z tych czy innych powodów — używa ruchu i powietrza również i w mieście.

Szybko przeprowadzić omłoty

Zwycięsko zakończyliśmy żniwa. Ukończenie sprzętu zboża oznacza przejście do realizacji drugiego zadania, do omłotów.

Przystąpienie do omłotów tuż po zakończeniu głównych prac żniwnych i szybkie ich przeprowadzenie jest niezwykle ważne.

Doświadczenie uczy, że późne omłoty, tj. rozpoczęte dopiero wtedy, gdy nastała pora zasiewów, są z braku czasu przeprowadzane niestarannie i niedbale. Co więcej ziarno zachwaszcza się, jest w nim dużo pośladu i wprost nie nadaje się do siewu. Wysiane — ziarno takie daje, rzecz jasna, o wiele niższy plon, zaś w wypadku złych warunków atmosferycznych, zwłaszcza mrozów, ulega łatwo uszkodzeniu, narażając rolnika na straty.

Natomiast przystąpienie do omłotów natychmiast po żniwach pozwala uzyskać i **lepsze i więcej ziarna.** A wiadomo, że **dobre, kwalifikowane ziarno to gwarancja wysokich, bogatych zbiorów, bowiem „jakie ziarno, taki plon".**

Wczesne rozpoczęcie omłotów umożliwia też **racjonalne wykorzystanie maszyn omłotowych w ośrodkach maszynowych.** Młocarnie ośrodków maszynowych nie będą wtedy stały bezczynnie aż do czasu, gdy „na gwałt" trzeba młócić ziarno na siew, lecz będą pracowały **już od chwili rozpoczęcia zwózki zboża.**

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów omłoty winny być zakończone do dnia 20 sierpnia. Wykonać to zadanie będzie można, jeśli akcja omłotowa przebiegać będzie nie mniej sprawnie i szybko, niż prace żniwne.

Aby umożliwić szybkie przystąpienie do omłotów, ośrodki maszynowe zostały na czas zaopatrzone w komplety młocarniane, maszyny czyszczące, w części wymienne, materiały pędne itp. w ilości gwarantującej nieprzerwane i szybkie ich przeprowadzenie.

I tak Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe posiadają **14 tys. młocarń i maszyn czyszczących, które do rozpoczęcia siewów wymłócą ponad 800 tys. ton zboża. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych, gdzie omłoty już rozpoczęto, czynnych jest ponad 2.500 młocarń, które często pracują na dwie zmiany. Państwowe Ośrodki Maszynowe rozporządzają ok. 150 kompletami młocarnianymi.**

Ale dla sprawnego dokonania omłotów trzeba również **zmobilizować młocarnie i maszyny gospodarzy indywidualnych,** a zwłaszcza bogaczy wiejskich. Kułacy — jak świadczą o tym dość liczne wypadki — usiłują ukrywać zrabowane z majątków, lub nieprawnie przywłaszczone maszyny i młocarnie. I tak np. w pow. piotrkowskim ujawniono w gospodarstwach bogaczy wiejskich 24 silniki spalinowe i 8 młocarń z silnikami, na które nie posiadali oni prawa własności. Większość tych maszyn nie była w ogóle użytkowana.

Te wypadki powinny **jeszcze bardziej zaostrzyć czujność naszych organizacji partyjnych w terenie,** jak też rad narodowych, ZSCh oraz mało i średniorolnych chłopów wobec wroga klasowego, usiłującego różnymi metodami szkodzić i opóźniać przeprowadzenie omłotów.

Duży nacisk w akcji omłotowej trzeba położyć na **zagadnienie pomocy sąsiedzkiej, która powinna być realizowana ściśle według planów zatwierdzonych przez zebrania gromadzkie.**

Trzeba też dopilnować by remonty młocarń, lokomobil i innych maszyn omłotowych były wykonane w terminie. Nie może być takich opóźnień w remontach, jakie miały np. miejsce w TOR woj. wrocławskiego, gdzie na krótko przed rozpoczęciem omłotów było jeszcze 48 niewyremontowanych lokomobil.

Sprawą omłotów muszą w pełni żyć wszystkie gromadzkie i gminne organizacje partyjne, gminne rady narodowe, które powinny wzmóc kontrolę w terenie oraz ZSCh i ZMP. Od ich bowiem pracy i pomocy, a przede wszystkim od aktywności organizacji partyjnych na wsi, w TOR, PGR i POM zależy, czy kampania omłotowa zostanie przeprowadzona równie szybko i zwycięsko jak żniwa.

A wiemy już z doświadczeń lat ubiegłych, że **wczesne i sprawne omłoty zbóż, to wcześniejsze siewy, a zatem i większe plony w przyszłym, drugim roku realizacji Planu 6-letniego.**

K. D.

Maupassant wciąż żywy

W setną rocznicę urodzin wielkiego pisarza Francji

Twórczość Guy de Maupassanta przypada w historii Francji na okres, gdy kapitalizm zaczyna przerastać w fazę monopolistyczną, gdy ustrój burżuazyjny zdradza już wszelkie objawy rozpadu. Procesowi tworzenia się państwa - lichwiarza towarzyszy wzmagający się ucisk mas pracujących, wyzysk kolonii, gigantyczne afery finansowe (Panama), zalegalizowane przez państwo grabieże, panosząca się wśród urzędników korupcja, sprzedajność prasy, a wszystko pokryte maską obłudnych frazesów na temat uczciwości, honoru, patriotyzmu.

Środowiska społeczne, z których czerpie Maupassant — to **drapieżna burżuazja i odchodząca bezpowrotnie w przeszłość szlachta narodowa,** która wyeliminowana z życia gospodarczego i politycznego, oderwana od ziemi, bądź pauperyzuje się (**„Życie"**), bądź też wędruje do miast i przeradza się w pasożytniczą warstwę rentierską (**„Silna jak śmierć", „Góra Oriol"**).

W powieści **„Historia pewnego życia"** widzimy rozkład, stopniowe lecz nieuchronne zamieranie ginącej klasy feudalno-obszarniczej. Wspólne tło społeczne nasuwa analogię, z jakże odległą tematycznie sztuką Czechowa „Wiśniowy sad". I tu i tam widzimy tę samą atmosferę beznadziejności, uwarunkowaną przez nieuchronną zagładę klasy feudalno-obszarniczej.

Przeciwstawieniem uwiądu i zastoju życia ginącej szlachty jest dynamizm burżuazji, której drapieżny charakter, nicość moralną i zakłamanie ze wspaniałą spostrzegawczością demaskuje Maupassant już w **„Baryłeczce"** (1883). „Baryłeczka" z miejsca zjednała mu powszechny rozgłos. W noweli tej kreśli Maupassant typy „uczciwych łajdaków" z klas posiadających, ich uwarunkowany pełnym portfelem „patriotyzm", który jednak znika bez śladu z chwilą, gdy przestaje się opłacać ich „moralność" na pokaz, ukrywająca pod cienkim pokostem świętoszkowatych manier rozpasaną żądzę użycia i zgniliznę moralną. Od tego ciemnego tła tym jaśniej odbija się postać dziewczyny z ludu, która padła ofiarą społeczeństwa kapitalistycznego, a jednak w chwili próby daje dowody prawdziwego patriotyzmu, poczucia honoru, uczciwości i siły moralnej.

Wspaniałym wybuchem pasji demaskatorskiej Maupassanta jest powieść **„Bel Ami"**, przedstawiająca w syntetycznym skrócie „wielki świat" polityki i prasy.

Bohater powieści — Duroy, zręczny i bezczelny karierowicz, wraca z Afryki, gdzie w szeregach Legii Cudzoziemskiej pędził awanturniczy żywot. W Paryżu nie przebierając w środkach, nie cofając się przed najbrudniejszymi machinacjami, pnie się po szczeblach „drabiny społecznej".

Pozbawiony wszelkich skrupułów, cynik i łotr, nie gardzi oszczerstwem, pochlebstwem i zdradą, nie gardzi nawet alkową, byle dochrapać się stanowiska, pieniędzy i władzy. Inni bohaterowie, to milioner Walter, właściciel sprzedajnego szmatławca, typowej „fabryki oszustów", który był inicjatorem wojny zaborczej w Marokko i zarobił miliony na krwi ludzkiej; to pozostający na usługach Waltera, minister Laroche-Mathieu, szczwany wyga polityczny, lawirujący zręcznie między wrogimi partiami „podejrzany grzyb z tych, co to setkami wyrastają na mierzwie", burżuazyjnego prawa wyborczego, stanowiącego narzędzie oszukiwania narodu. Ci trzej tworzą typową zaiste piramidę burżuazyjnych

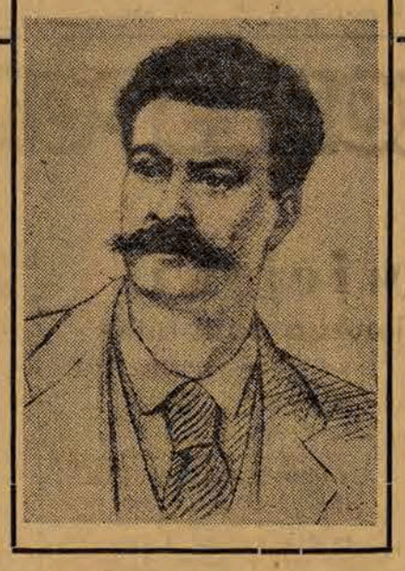

wierzchołków; polityka i prasa na usługach kapitału.

Maupassant odsłania kulisy świata burżuazyjnego, w którym pieniądz warunkuje kryteria moralne, określa pojęcie honoru, stanowi podszewkę haseł patriotycznych, decyduje o stosunkach rodzinnych.

Maupassant, uczeń Flauberta, przyjaciel Emila Zoli, dorównuje im precyzją słowa, prześciga prostotą stylu.

Jego nowele, perły miniatury literackiej, skrzą się dowcipem, chłoszczą sarkazmem, a zawsze uderzają trafnością obserwacji. Opisuje w nich Maupassant życie chłopów normandzkich, drobnych ciułaczy-rentierów, drobnomieszczańskich urzędników. Wiele nowel poświęca miłości i małżeństwu burżuazyjnemu. Wykazuje w nich, jak moralność burżuazyjna odziera miłość z wszelkich pięknych uczuć i degraduje ją do poziomu aktu fizjologicznego, małżeństwo zaś przeistacza w transakcję handlową.

W szeregu nowel występuje Maupassant jako przeciwnik wojny imperialistycznej. Opisuje rozbestwienie francuskich wojsk kolonialnych, „pacyfikujących" plemiona arabskie („Fripouille" — „Pod słońcem"). Jednocześnie opiewa wspaniały patriotyzm i szlachetność charakteru prostych ludzi Francji („Matka Sauvage", „Baryłeczka"), gdy na porządku dziennym staje obrona ojczyzny przed najazdem Prusaków.

„Skoro — pisze Maupassant — rządy uzurpują sobie prawo zabijania narodów, nie należy się dziwić, że czasem i narody korzystają z prawa zabijania rządów. Przecież bronią się. I mają słuszność". Wojna stałaby się nie do pomyślenia, **„gdyby narody to zrozumiały, dokonały sądu nad rządzącymi mordercami, gdyby nie zgodziły się pójść na bezmyślną rzeź, gdyby zwróciły broń przeciwko tym, którzy broń tę dali im w ręce".**

Maupassant nienawidzi burżuazyjnej struktury społecznej, nie widzi jednak siły, która mogłaby w przyszłości zrealizować jego szlachetne ideały piękna i sprawiedliwości społecznej, nie przeczuwa potęgi klasy robotniczej; głęboki sens i znaczenie barykad Komuny Paryskiej uchodzą jego uwagi.

Tym się tłumaczy gniotące go uczucie osamotnienia we wrogim, drapieżnym świecie burżuazyjnym. (**„Samotność", „Na wodzie", „Noc"**).

Spuścizna literacka Maupassanta nic nie straciła na aktualności po dzień dzisiejszy. Bo czyż postać karierowicza i aferzysty Duroy nie przypomina grasujących obecnie we Francji oszustów politycznych, ludzi bez zasad i skrupułów? Czy Laroche-Mathieu nie jest pierwowzorem owych tysiącolicych polityków, pragnących zawsze być języczkiem u wagi i zręcznie klecących sprzedajne gabinety? Wreszcie Walter — to duchowy przodek dzisiejszych Hearstów i Mc Cormicków, zarabiających krocie na spekulowaniu krwią i złotem.

Kiedy zdradzona przez burżuazję Francja jęczała pod pruskim butem, kiedy wzamian za pomoc przy dławieniu komuny Thiers podarował Bismarkowi Alzację i Lotaryngię, Maupassant napiętnował zdradę, potępił zbrodnie zaborców imperialistycznych. Dziś, kiedy w zmarshallizowanej Francji rolę prusactwa przejęli Amerykanie, kiedy dzisiejsza burżuazja zdystansowała w zdradzie Thiersów, twórczość wielkiego pisarza godzi z równą siłą w obecnych zdrajców i grabarzy Francji.

Reakcyjni krytycy, (wielbiciel dolara i kolaboracjonista Paul Morand) starali się wszelkimi sposobami zohydzić pamięć wielkiego realisty. Dla nas jednak, patrzących na jego twórczość z perspektywy epoki zwycięskiego socjalizmu, pozostaje Maupassant wielkim oskarżycielem burżuazji, mistrzem realizmu krytycznego, pisarzem, którego najlepsze utwory pomagają poznać całą zgniliznę podstaw oraz antyhumanistyczny charakter społeczeństwa burżuazyjnego, pomagają walczyć o lepszy ustrój społeczny, o pokój, demokrację i socjalizm.

Daniel Trylewicz

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
833 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23. tel 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250.

Próbne omłoty w Rawskim

W każdej gromadzie dokonują się próbne omłoty. Zebrane meldunki wykazują w gminie Rzeczyca średnio 10,5 kwintali z ha, w Gortatowicach — 11 q z ha. Są to wyniki wydajności żyta z hektara w gospodarstwach indywidualnych, w których zboże było o wiele lichsze niż w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

K. M.

Związek Samopomocy Chłopskiej
województwa łódzkiego
rozwija na wsi działalność kulturalno-oświatową

W dniach 8 i 9 bm. odbyła się w lokalu Zarządu Wojewódzkiego Oddziału ZSCh w Łodzi narada powiatowych inspektorów kulturalno-oświatowych. Wzięli w niej udział przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

W niedużej świetlicy ZSCh zebrali się aktywiści powiatowi ZSCh, aby zdać sprawozdanie ze swych osiągnięć na odcinku kulturalno-oświatowym na wsi. Są to ludzie młodzi i pełni zapału, przeważnie synowie chłopscy, którzy ukończyli uniwersytet ludowy lub szkołę rolniczą.

Odprawa miała charakter ściśle robotniczy, na której obok referatu oceniającego pracę po linii kulturalno-oświatowej w powiatach za pierwsze półrocze 1950 r., omawiano osiągnięcia i niedociągnięcia, istniejące na tym odcinku. Następnie rozpracowano wytyczne planu pracy na trzeci kwartał.

Plan ten przewiduje: prowadzenie walki z analfabetyzmem, ponieważ przez całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu podniesie się poziom świadomości ideologicznej wsi; pogłębienie współpracy z partiami politycznymi, organizacjami społecznymi, jak również z powiatowymi i gminnymi radami narodowymi na tych odcinkach pracy, które prowadzą do szybszej przebudowy wsi, popularyzowanie Planu 6-letniego poprzez gazetki ścienne, pogadanki, referaty itp. Celem tego działania jest zapoznanie mas chłopskich z bogatą treścią Planu 6-letniego, przewidującego wielkie osiągnięcia gospodarcze i kulturalno-oświatowe na wsi. I zadanie ogromnej wagi — branie czynnego udziału w organizowaniu frontu obrońców pokoju.

Zebrani aktywiści z ożywieniem mówili o swoich osiągnięciach w terenie, jak: organizowanie świetlic gromadzkich, których liczba wynosi 492, zespołów dobrego czytania, kół samokształcenia, gazetek ściennych, podkreślając zarazem duży udział wsi w walce o pokój.

W dyskusji oceniano samokrytycznie pracę w terenie, podkreślano niedociągnięcia w wykonaniu planów w pierwszym półroczu br.

Obecny na naradzie administrator Teatru im. St. Jaracza ob. Bronsiewicz oświadczył, że **aby udostępnić masom chłopskim** korzystanie z dobrodziejstw kultury i oświaty, dyrekcja Państwowego Teatru im. St. Jaracza w Łodzi postanowiła w ramach łączności miasta ze wsią wystawić kilka sztuk dla wycieczek chłopskich, urządzanych przez organizacje społeczne. Celem udostępnienia oglądania sztuk jak najszerszym rzeszom chłopskim, zostaną wprowadzone bilety ulgowe dla uczestników tych wycieczek. Ta inicjatywa Teatru im. St. Jaracza spotkała się z uznaniem uczestników narady.

Podsumował dyskusję sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Oddziału ZSCh w Łodzi, tow. Karbowiak — podkreślając, że ZSCh w pracy na odcinku kulturalno-oświatowym ma osiągnięcia, ale ma i niedociągnięcia, które winny być zlikwidowane.

„Zorganizowaliśmy ładną świetlicę, ale będziemy dążyć do tego, aby ta świetlica promieniowała na okolicę i wychowywała nowego człowieka, świadomego bojownika o nowe, lepsze jutro, o socjalizm na wsi" — stwierdził tow. Karbowiak.

Narada wykazała, że aktywiści powiatowi ZSCh jeszcze zbyt słabo powiązani są z młodzieżą wiejską. A młodzież ta garnie się do zdobycia wiedzy i należy ją otoczyć opieką. Poza tym aktywiści ZSCh za mało jeszcze żyją całością zagadnień, które występują na wsi. ZSCh, jako masowa organizacja, winna obejmować całokształt życia kulturalnego i gospodarczego wsi.

Wł.

Młodzieżowa brygada żniwna
— dobrze pracowała

W dniu 30 powróciła do domu z trzytygodniowego turnusu na terenie województwa olsztyńskiego brygada żniwna im. F. Dzierżyńskiego z terenu woj. łódzkiego, pracująca przy żniwach w PGR Małdyty. Brygada składała się głównie z maturzystów z Piotrkowa, Tomaszowa i Pabianic. Brygada zakończyła pracę przed wszystkimi brygadami, pracującymi na terenie Olsztyńskiego. Mimo że członkowie brygady nie stykali się dotychczas z pracą w polu, osiągnięte wyniki są bardzo dobre. Niejednokrotnie postawa ZMP-owców była przykładem dla miejscowych pracowników. Zainicjowane od początku współzawodnictwo pracy wyłoniło szereg przodowników pracy. Są to:

Wroński Wacław, Durański Jerzy, Jaskólski Konrad, Kossakowski Mieczysław, Pluciński Wojciech, Kamiński Waldemar, Bryl Stanisław, Popławski Edward.

Brygada żeńska, stacjonująca w PGR Bartężek, zakończyła pracę w tym samym terminie.

ZMP-owskie brygady nie ograniczały swej pracy jedynie do pracy rolnej, szereg prac społecznych podejmowanych przez brygadzistów świadczy o tym najwymowniej. W licznych akcjach organizowanych dla ludności miejscowej starano się podnieść poziom ideologiczny miejscowej ludności oraz dostarczyć jej wartościowej rozrywki. Urządzono szereg zebrań, akademię 22 lipca, oraz na zakończenie turnusu wieczornicę artystyczną.

Brygada rozwijała także pracę sportową. W turnieju organizowanym w Morągu dla brygad żniwnych, drużyna brygady im. Dzierżyńskiego zdobyła pierwsze miejsce. Zdobyte nagrody książkowe zaofiarowano miejscowej bibliotece. Dla miejscowego LZS brygadziści wykonali w godzinach wolnych od pracy boisko do siatkówki.

Udział prezydiów gminnych rad narodowych
w ruchu obrońców pokoju

Na odprawie sekretarzy prezydiów gminnych rad narodowych i kierowników biur w Rawie Mazowieckiej została zreferowana przez przewodniczącego Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju tow. Mędrzyckiego, sprawa akcji wyborczej Komitetów Obrońców Pokoju i sprawa wyboru delegatów na konferencję powiatową, wojewódzką i na Ogólnokrajowy Kongres Pokoju.

Zebrani zadeklarowali swą pomoc w organizowaniu gminnych konferencji instrukcyjnych i wyborczych zebrań gromadzkich.

K. M.

W PGR w Strzelcach
nie zwieziono żyta

Próbne omłoty w PGR w Strzelcach dały bardzo wysokie wyniki — 36 q żyta i 13,74 q rzepaku z jednego ha. Świadczy to o wysokiej kulturze uprawianych zbóż.

Jak się jednak dowiadujemy, PGR w Strzelcach jest mocno opóźnione w żniwach. Mianowicie 8 ha żyta nie zostało jeszcze zestożone, podobnie jest z jęczmieniem i pszenicą. Dowodzi to braku dbałości kierownictwa majątku, które dopuściło do tego rodzaju marnotrawstwa. Niewątpliwie faktem czernienia zbóż na polu zajmą się odpowiednie czynniki. O złym stylu pracy administracji świadczy również i to, że w dniu 8 bm. 25 pracowników majątku nie stawiło się do pracy, udając się rzekomo po zakupy do miasta. Niewątpliwie tym faktem nieprzestrzegania dyscypliny pracy zajmą się powołane do tego czynniki.

W 1.700 wsiach woj. łódzkiego
powstaną ruchome zlewnie mleka

Z dotychczasowej działalności Okręgowych Spółdzielń Mleczarsko-Jajczarskich wynika, że skup mleka na terenie województwa łódzkiego nie był dobrze zorganizowany. Ilość gromadzkich zlewni mleka była stanowczo do tej pory za mała, komitety członkowskie nie dość szczegółowo kontrolowały pracę poszczególnych zlewni, w niektórych spółdzielniach mleczarskich tkwili jeszcze wiejscy bogacze i przeróżni kombinatorzy. Utrudniali oni chłopom mało i średniorolnym dostawę mleka do odległych nieraz o kilkanaście kilometrów zlewni, odmawiając podwód, obniżając ceny, nie dopuszczając do rozwinięcia się współzawodnictwa między dostawcami mleka itd. Komitety członkowskie, a często i rady nadzorcze nie wnikały dostatecznie w działalność spółdzielni okręgowej lub zlewni, nie troszczyły się o dostawę pasz dla grup hodowców bydła, rzadko kiedy przeprowadzały kontrolę obrotów spółdzielni. W wielu wypadkach komitety członkowskie w ogóle nie wykazywały żadnej działalności.

Wszystko to, siłą rzeczy, odbiło się ujemnie na dostawach mleka do spółdzielń okręgowych i ich filii. Szczupła sieć spółdzielń mleczarskich i gromadzkich zlewni nie mogła sprostać zadaniom, w wyniku czego setki chłopów mało i średniorolnych nie miało dotychczas gdzie zbywać mleka.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich wyciągnęła wnioski z dotychczasowych doświadczeń i mając zapobiec na przyszłość niedociągnięciom w pracy, opracowała wespół z Zarządem Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej nowe formy dostawy i skupu mleka. Przynoszą one duże ułatwienia dla chłopów-hodowców bydła. Będą oni mieli możność sprzedawania mleka na miejscu lub w pobliskiej gromadzkiej zlewni mleka. Zlewnie takie zakładane będą przez Okręgowe Spółdzielnie Mleczarsko-Jajczarskie w porozumieniu i w ścisłej współpracy z gromadzkimi kołami Związku Samopomocy Chłopskiej i grupami producentów, hodowców bydła.

Obecnie terenowe ogniwa Centrali Spółdzielń Mleczarsko-Jajczarskich, przy współudziale ZSCh, czynników gospodarczych, politycznych i społecznych, przystąpiły na terenie województwa łódzkiego do organizowania stałych gromadzkich zlewni mleka i śmietanczarni. Uruchomiono już około 600 tego rodzaju placówek spółdzielczych, przy czym do końca roku liczba gromadzkich zlewni mleka powiększona zostanie do 760.

Wśród stałych dostawców mleka zorganizowane zostanie współzawodnictwo. Obejmować ono będzie: dowóz mleka do zlewni gromadzkich na zasadach pomocy sąsiedzkiej, ilość dostawionego mleka przez poszczególnego dostawcę, dostawę mleka przez grupy hodowców bydła itp.

W terenie istnieją stałe gromadzkie zlewnie mleka, które posiadają szereg niezbędnych urządzeń technicznych, między innymi przyrządy do pobierania prób mleka, chłodnie, wirówki itd. Prócz tego w wielu gromadach powstają w szybkim tempie ruchome zlewnie mleka. W najbliższym czasie ruchome zlewnie mleka uruchomione zostaną w 1.700 wsiach województwa łódzkiego. Ruchome zlewnie docierać będą do każdej gromady, do poszczególnych gospodarstw chłopskich, celem ułatwienia rolnikom sprzedaży wyprodukowanych nadwyżek mleka. Będzie to naprawdę wielkie dobrodziejstwo dla chłopów mało i średniorolnych, nie będą musieli wozić mleka do odległej zlewni, czy spółdzielni okręgowej. Toteż chłopi województwa inicjatywę CSMJ powitali z wielkim zadowoleniem.

Cały ten aparat skupu mleka będzie się znajdował pod stałą i ścisłą kontrolą komitetów dostawców. Do komitetów tych wejdą chłopi mało i średniorolni i członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej, których zadaniem będzie czuwanie nad prawidłową pracą zlewni. W najbliższym czasie odbędą się w gromadach zebrania kół ZSCh, na których oprócz omówienia nowych form skupu mleka dokonane zostaną wybory do komitetów dostawców.

T. Sz.

Bogacze wiejscy wciąż jeszcze uprawiają wyzysk człowieka
Należy baczniej zająć się losem
zatrudnionych przez nich robotników

Możliwości wyzysku chłopów pracujących przez bogaczy wiejskich ulegają coraz większemu ograniczeniu.

Ukróca je dekret o pomocy sąsiedzkiej, ograniczają je spółdzielcze ośrodki maszynowe, obsługujące swymi maszynami poważny odsetek gospodarstw chłopów mało i średniorolnych, utrudnia je w okresie przednówka sprzedaż na kredyt mąki chłopom biednym przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". Kładzie im wreszcie w dużej mierze kres rozrastająca się coraz bardziej **spółdzielczość produkcyjna**, uniezależniająca całkowicie chłopów mało i średniorolnych od bogaczy wiejskich.

Jednak mimo tych licznych ograniczeń, wyzysk chłopów pracujących przez bogaczy wiejskich jeszcze **nadal trwa**. Szereg korespondentów chłopskich powiadamia nas o **nieludzkim wprost wyzysku robotników rolnych**, a szczególnie kobiet i młodzieży, zatrudnionych u bogaczy wiejskich. Wykorzystują oni najczęściej niski stopień uświadomienia wśród swych robotników, zmuszając ich do pracy od świtu do nocy za głodowe wynagrodzenie.

Ostatnio nasz korespondent, Stanisław Skrzypecki, podał nam fakt nieludzkiego wyzysku kilkunastoletniego Mariana Stysiaka przez bogacza wiejskiego, Leona Kubaka z Dzietrzkowic, pow. wieluńskiego. Bogacz ten zmuszał chłopca do prac ciężkich, jakie spełniać mogą tylko dorośli. Za kilka miesięcy wyczerpującej roboty od świtu do nocy kupił mu ubranie za 3500 zł. Stysiak, nieświadom tego, że Państwo nasze bierze w obronę wyzyskiwanych robotników, zamęczał się pracą u bogacza, uważając, że „inaczej być nie może".

Dopiero na zebraniach hufca SP otworzono mu oczy. Wtedy zrozumiał, do jakiego stopnia jest wyzyskiwany przez Kubaka.

Gminna komenda SP, po zapoznaniu się z ciężkim losem Stysiaka, postanowiła skierować go do szkoły przysposobienia przemysłowego. Ale tutaj natrafiono na zdecydowany opór wyzyskiwacza, który nie chciał pozbyć się taniej siły roboczej. Zwymyślał on Stysiaka za to, że chce od niego odejść, zniszczył formularze, które trzeba było wypełnić w celu zgłoszenia go do szkoły przemysłowej, a następnie ukrył mu ubranie, sądząc, że biedny chłopiec w łachmanach nie odejdzie od niego. Tymczasem Stysiak, zdający sobie już doskonale sprawę, kim jest Kubak, opuścił służbę w podartym ubraniu i dziurawych butach, i tak stanął przed komendantem gminnego hufca SP.

Dopiero na interwencję organizacji młodzieżowych wyzyskiwacz wydał rzeczy Stysiaka.

Okazało się, że Kubak nie tylko potrafił wyzyskiwać biednego chłopca. Oszukiwał on również Ubezpieczalnię Społeczną, gdyż Stysiak nie był ubezpieczony.

Tak więc dzięki pracy uświadamiającej organizacji młodzieżowych został wyrwany z rąk wyzyskiwacza jeszcze jeden młody człowiek, przed którym stanęła otworem droga do awansu społecznego.

Jaki stąd wniosek?

Organizacje polityczne oraz społeczne winny baczniej zajmować się losem robotników, zatrudnionych u bogaczy wiejskich, i pomagać im w uwolnieniu się od upodlenia i wyzysku.

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Dyrekcja Naczelna w Łodzi.

CHPS, jako organ Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, powołany do zaopatrzenia całego kraju w artykuły przemysłu skórzanego, wytwarzane w kraju i sprowadzane z zagranicy, opiera swą działalność na 16 rejonowych Hurtowniach oraz 14 rejonowych Ekspozyturach Handlu Detalicznego — (400 sklepów detalicznych).

Na terenie województwa łódzkiego sprzedaż obuwia skórzanego, gumowego i tekstylnego produkcji krajowej i zagranicznej, pasów transmisyjnych skórzanych, galanterii skórzanej oraz skórek futerkowych odbywa się w następujących własnych sklepach detalicznych: w Łodzi — ul. Kościelna 6, Piotrkowska 4, Piotrkowska 73, Piotrkowska 287, Andrzeja Struga 18-20, Bałucki Rynek 1, Nowotki 10. Końskie ul. Piotrkowska 19. Kutno ul. Królewska 7, Łowicz — ul. Zduńska 4. Opoczno ul. Sobieskiego 14 Ozorków ul. Rynek 17 Pabianice ul. Zamkowa 30. Piotrków Tryb. Pl. Trybunalski 7. Przysucha ul. Kościuszki 1. Radomsko ul. Reymonta 15. Sieradz Rynek 12. Skierniewice ul. Gałeckiego 2. Tomaszów Mazow. Tkacka 2 Wieluń ul. Sieradzka 2. Zduńska Wola ul. Łaska 4. Zgierz ul. Długa 16. Żychlin ul. Narutowicza 40. 659

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni Społecznej, Rędzikowski Mirosław, Grażyny 1. 16247

ZGUBIONO książeczkę Służba Polsce, leg. Zw. Zaw., Miłosz Henryk. 16246

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. 074005-pr. 1767, Ickowicz Michał, Żeromskiego 31. 16245

ZGUBIONO legitymację służbową, Pycio Kazimiera, Łyżwiarska 17 m. 1. 16244

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw., służbową, zaświadczenie repatriacyjne z Niemiec, Dryniak Bronisław. 16243

ZGUBIONO bilet tramwajowy roczny, Kołacz Franciszek, Łódź, Balonowa 137. 16242

Kurs
dla konduktorek kolejowych

Celem uzupełnienia kadr konduktorów pociągów, D.O.K.P. Łódź postanowiła uruchomić kurs szkolenia zawodowego dla kobiet.

Kurs ten, mający trwać około 3 miesięcy, będzie obejmował wiadomości zawodowe dla kandydatek na konduktorów. Dla kandydatek z niższym wykształceniem, niż 7-klas szkoły podstawowej, będzie uruchomiony kurs ogólnokształcący. Kandydatki zamiejscowe będą miały zapewnione utrzymanie w bursie.

Dotychczas zgłosiło się na kurs dość dużo kandydatek, jednak zgłoszenia są przyjmowane nadal i to nie koniecznie spośród kobiet zatrudnionych w kolejnictwie. Mogą się na kurs zapisać również kobiety, które w kolejnictwie dotąd jeszcze nie pracowały.

Kurs dla konduktorek rozpocznie się we wrześniu. Zgłoszenia należy kierować pod adresem D.O.K.P. Łódź.

Jakie korzyści daje stosowanie
kombajnów w rolnictwie

Kombajn jest „kombinowaną" maszyną, która łączy ze sobą dwie, zupełnie odrębnie dotychczas w rolnictwie wykonywane prace — sprzęt i młockę. Kombajny weszły w Polsce pierwszy raz w użycie w roku ubiegłym w ilości kilku sztuk. W sezonie obecnym pracowało ich już kilka dziesiątków, wszystkie prawie są pochodzenia radzieckiego.

Jakie korzyści daje stosowanie kombajnów w rolnictwie?

Jedną z najważniejszych jest oszczędność pracy ludzkiej. Przeciętny kombajn, o sile 50—60 koni mech., kosi i wymłóca w ciągu dnia zboże z 20 ha. Zastępuje więc cztery zwykłe żniwiarki konne, wraz z powożącymi, 20—25 wiązaczy i stawiaczy snopów oraz jeden dzień młocki mechanicznej, a więc znów około 15 ludzi. Sam kombajn wymaga do obsługi wraz z odwożeniem zboża 4—5 ludzi. Jeden dzień pracy kombajnu daje więc w sumie, nawet przy częściowo zmechanizowanej gospodarce, oszczędność około 40 dni roboczych.

Ale ta oszczędność dniówek roboczych nie jest jedyną korzyścią. W Polsce obsiewamy prawie 2 trzecie proc. gruntów zbożami. W okresie kilku tygodni w czasie lata, niemal wszystkie siły ludzkie, jakimi dysponuje rolnictwo, zajęte są przy żniwach. Powoduje to, że prace przy uprawie wielu cennych upraw, jak np. okopowych itp. po rozpoczęciu żniw zostają wstrzymane, co odbija się na ich zbiorach. Drugą ważną sprawą są omłoty. Jeżeli chodzi o oziminy, to co najmniej 10 procent zbiorów musi być omłocone w okresie do września na siew ozimy, zaś co najmniej 20 proc. zbiorów musi być omłocone do listopada na żywność dla ludności i inwentarza. Krótko mówiąc, prawie trzecią część zbiorów musimy młócić w najbardziej pracowitych w rolnictwie miesiącach: sierpniu i wrześniu. Dzieje się to w dużym stopniu kosztem uprawy roli, opóźnienia siewów, opóźnień w dostawach nowego zboża na rynek itp. Stosowanie kombajnów, które jednocześnie sprzątają i młócą zapobiega wydatnie występowaniu tych ujemnych zjawisk.

Niemałe korzyści daje praca kombajnami przez zmniejszanie strat ziarna przy sprzęcie. Przy żniwach prowadzonych zwykłym sposobem są pewne punkty krytyczne, gdzie nieuchronna jest większa lub mniejsza strata ziarna. Ziarno osypuje się przy cięciu pod uderzeniem kosy, przy wiązaniu snopów (zwłaszcza bez powrósła). Podczas stania snopów w polu następuje utrata ziarna z powodu wypryskiwania oraz szkód, wyrządzonych przez ptactwo. Dużo ziarna wysypuje się podczas zwózki, zwłaszcza gdy wozy są bez płacht. Wreszcie w stertach i stodołach duże straty w zbożu leżącym w snopach powodują myszy, od których niepodobna się tak obronić, jak przy przechowywaniu zboża w spichrzu. Przy stosowaniu kombajnów wszystkie te straty odpadają.

Praca kombajnami daje więc następujące korzyści: przyśpiesza żniwa i oszczędza pracę ludzką, która może być użytkowana przy innych pracach, odciąża od młocki najważniejsze w rolnictwie miesiące, redukuje znakomicie straty w ziarnie.

B. B.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 11 sierpnia 1930 r.

SPADEK FREKWENCJI NA KOLEJACH

Spadek frekwencji w ruchu pasażerskim na kolejach państwowych w czerwcu w porównaniu z majem — wynosi 11,3 procent.

Frekwencja w ruchu towarowym zmniejszyła się jeszcze bardziej, bo wynosi 27,9 procent, przy porównaniu tychże samych miesięcy.

WOJNA Z FILMEM DŹWIĘKOWYM

Muzycy łódzcy, którym film dźwiękowy poczyna odbierać pracę i chleb postanowili przystąpić do kontrakcji. A więc w parku Staszica urządzają bezpłatne koncerty w celu propagowania „żywej muzyki". Na ulicach Łodzi muzycy przystąpili do rozdawania ulotek propagandowych, domagając się od społeczeństwa wprowadzenia zakazu filmów dźwiękowych.

DZIECI WYPADAJĄ Z OKIEN

W dniu wczorajszym w domu przy ul. Spornej 2 z okna drugiego piętra wypadł na bruk podwórza 4-letni Zbigniew Girtler, ponosząc śmierć na miejscu. Matka dostała ataku szału.

CHŁOPI - KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM

Mieszkańcy wsi Młynary, gminy Bogusławice, pod Piotrkowem — Roch Drechna, Michał Krawczyk i Józef Rybak — stanęli przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, oskarżeni o przechowywanie w swych mieszkaniach składu literatury komunistycznej.

Trzej chłopi - komuniści otrzymali po trzy lata więzienia („Kur. Łódzki").

KASA CHORYCH W PIOTRKOWIE REDUKUJE

Kasa Chorych w Piotrkowie wskutek braku funduszów — zamknęła w dniu wczorajszym ambulatoria na Hutach i Bugaju. Robotnicy zgłaszają masowe protesty przeciw kryzysowym posunięciom Kasy Chorych.

KTO IM ZAPŁACI?

W Łodzi wybuchł zatarg między Zarządem Miejskim a robotnikami sezonowymi na skutek niewypłacenia zarobków za tak zwane „godziny deszczowe". Robotnicy stoją na stanowisku, że za godziny, podczas których pada silny deszcz, należy im się również zapłata.

Magistrat zaś stoi na przeciwnym stanowisku.

LODY — NOSICIELAMI TYFUSU

Wobec stwierdzenia szeregu wypadków zarażenia się tyfusem po spożyciu lodów — ogłoszony został zakaz sprzedaży lodów przez pokątnych fabrykantów tego letniego przysmaku.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Godz. 19,15 „Odwety" — Leona Kruczkowskiego.
Tylko kilka dni. Zniżki ważne dla członków zw. zaw., wojska i uczącej się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa specjalne zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny do 3. IX. br.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".
Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94 tel. 272-70)
Dziś Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Godz. 19,15 „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Saławat — wódz Baszkirów" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Dziewczyna ze Słowacji", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 10)
BAJKA — „Spotkanie nad Łabą" godz. 18, 20, (Dla dzieci powyżej lat 12)
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 30" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2) — Kino nie czynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) „Maaret", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 14)
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia" — godz. 16, 18.30, 21 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Dziewczęta z baletu", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)
ROBOTNIK — „Śpiewak nieznany" godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
ROMA (Rzgowska 84) „Kłopotliwe alibi", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
REKORD (Rzgowska 2) „Panna bez posagu", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Dubrowski", godz. 18, 20, (Dla dzieci powyżej lat 12)
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Poszukiwacze złota", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Śluby kawalerskie", godz. 16.30, 18.30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 12)
TATRY (w ogrodzie) „Urodzony w październiku", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)
WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S." godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Miasto młodzieży (Komsomolsk)" godz. 15.30, 18, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Czerwony rumak", godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 10)
ZACHĘTA — „Albeniz", godz. 18, 20.30, (Dla młodzieży powyżej lat 16)

RADIOFON

Program na dzień 11 sierpnia br.
12.04 Dziennik. 12.30 (Ł) „Rozmowa z rolnikami". 12.40 Przerwa. 13,10 (Ł) Pog. pt. „Spółdzielnia produkcyjna w Bedlnie pracuje". 13.30 Koncert. 14,00 Radiokronika. 14.20 (Ł) Muzyka popularna. 14.55 „Szkoły morskie". 15,10 Recital śpiewaczy J. Święcickiej-Mirskiej. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik. 16,25 (Ł) Rep. pt. „Nowe kadry dla Przem. Włók.". 16.35 (Ł) Pieśni różnych narodów. 17.00 Koncert dla przodown. pracy. 18,18 (Ł) Rep. pt. „W Bielskim Kombinacie Przemysłu Lniarskiego". 18.25 (Ł) „Koncert życzeń". 18.45 „Szpilki". 19.00 Koncert symfoniczny. 20,00 Dziennik. 20.40 Muzyka operetkowa. 21,15 Utwory J. S. Bacha. 22,00 Wszechnica Radiowa. 22,15 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Koncert dwóch słynnych wirtuozów.

Ze sportu

Występ tenisistów radzieckich

długo pozostanie w pamięci całej sportowej Łodzi

ANDREJEW (ZSRR)

Występ tenisistów radzieckich wywołał onegdaj w Łodzi spodziewane zainteresowanie. Reprezentacyjny kort w Parku Poniatowskiego, udekorowany odświętnie flagami radzieckimi i polskimi oraz portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta oblegany był przez tłumy, które chociaż z daleka chciały ujrzeć pokazowe gry najlepszych rakiet ZSRR i Polski i zobaczyć tenis naprawdę w dobrym wydaniu.

JEDYNY MANKAMENT WCZORAJSZEJ IMPREZY.

Niestety, szczupła widownia nie pozwoliła organizatorom na udostępnienie tej ciekawej i pięknej imprezy wszystkim pragnącym ją zobaczyć i zmusiła ograniczyć liczbę widzów do 2 tysięcy. To był jedyny jej mankament — bo reszta wypadła bez zarzutu.

PIERWSI WCHODZĄ NA KORT ANDREJEW I SKONECKI.

Gry pokazowe rozpoczęły się spotkaniem trzeciej rakiety ZSRR Andrejewa z mistrzem Polski Skoneckim. Gdy obaj tenisiści weszli na kort, zdawać by się mogło, że spotkanie to wobec dużej przewagi Skoneckiego nie będzie trwało długo i nie dostarczy widowni wielu emocji. Tymczasem młody Andrejew okazał się tenisistą niezwykle ambitnym i gdyby w ostatnim, drugim secie Skonecki nie skupił wszystkich swych sił — niedawny zwycięzca Asbotha mógłby zejść z kortu z bardzo kiepską miną.

PIERWSZEGO SETA WYGRYWA ANDREJEW 6:3.

Już w pierwszym secie przekonaliśmy się, że Andrejew posiada dobrą szkołę, szeroki repertuar uderzeń, dobrze ustawia się do piłki i umie w odpowiednim momencie atakować przy siatce. Najsłabszą jego stroną jest może serwis, który nie posiada dostatecznej siły i szybkości i nie zawsze mu wychodzi.

Grę rozpoczął Skonecki. Wygrywa swoje podanie i prowadzi 1:0. Po chwili jednak Andrejew wyrównuje, prowadzi 2:1, później 3:1. Podaje teraz Skonecki i wygrywa gema, ale Andrejew wygrywa również swe podanie i prowadzi 4:2. Mistrz Polski gra bardzo nieregularnie. Większość jego piłek grzęźnie w siatce, Skonecki popełnia błędy przy serwisie i pozwala uciec swemu przeciwnikowi na 5:2. Skonecki zdobywa jeszcze jednego gema, ale seta przegrywa 3:6.

DRUGI SET NALEŻY DO SKONECKIEGO.

W drugim secie Skonecki prowadził 1:0 i 2:0. W trzecim gemie Skonecki prowadził już 40:15, ale szereg błędów, a zwłaszcza nieodpowiednie wycieczki do siatki (po słabych, źle plasowanych piłkach) pozwalają Andrejewowi nie tylko wyrównać, ale nawet wygrać ten gem. Od tej chwili Skonecki zaczyna grać staranniej. Długimi piłkami utrzymuje swego przeciwnika z dala od siatki, nagłymi skrótami zdobywa punkty i wygrywa pod rząd dwa gemy, zdobywając prowadzenie 4:1.

Następne gemy wygrywają Andrejew i Skonecki i score zmienia się na 4:2 dla Skoneckiego. Następny gem Andrejew pomimo swego podania przegrywa i Skonecki prowadzi już 5:2, ale setową piłkę zdobywa dopiero przy stanie gemów 5:4, kończąc ją efektownym smeczem z połowy kortu.

Wynik tego spotkania jest więc remisowy. Pierwszego seta wygrał Andrejew 6:3, drugiego Skonecki 6:4.

KILKA SŁÓW O EMELIANOWEJ I DEBLU KOBIET.

EMELIANOWA (ZSRR)

Po grze Andrejewa ze Skoneckim, na kort weszły Korowina (Z. S. R. R.) z Popławską i Emelianowa ZSRR) z Jędrzejowską.

Gra podwójna kobiet pozwoliła nam się zorientować w klasie tenisistek radzieckich. Korowina, silnie zbudowana brunetka, reprezentuje raczej dawną szkołę. Świadczą o tym jej bakhend (uderzenie z lewej strony) i serwis typowo kobiecy.

Młodziutka natomiast Emelianowa, która swymi warkoczykami i zadartym noskiem wzbudziła sobie wielką sympatię na trybunach, zaprezentowała już szkołę nowoczesną, opartą na wzorach gry męskiej. Jej serwis (podanie) technicznie nie różni się niczem od podania męskiego, bakhend (uderzenie z lewej strony) posiada szybkie i długie. Młodziutka tenisistka ma dość opanowany już cały niemal repertuar uderzeń, nie wyłączając nawet trudnych bardzo skrótów piłek. Brak jej jedynie regularności, ale tej nabierze dopiero później. Na plus młodej tenisistki radzieckiej zapisać jeszcze należy to, że rozumie ona grę podwójną, czego, niestety, nie możemy powiedzieć o naszych paniach, nie wyłączając nawet Jędrzejowskiej

Emelianowa najlepiej potrafiła z całej czwórki ustawić się przy siatce, a że nie miała wielu okazji do zabłyśnięcia przy niej, wina było po stronie jej partnerek, które staczały walkę między sobą głównie z głębi kortu, unikając trudnych wolei, na których, niestety, opiera się gra podwójna.

Po ciekawej chwilami grze, seta wygrały Emelianowa — Jędrzejowska 8:6.

GRA PODWÓJNA MĘŻCZYZN PORYWA WSZYSTKICH.

OZIEROW (ZSRR)

O ile te dwa pierwsze spotkania były ciekawe i przyniosły nam wiele ładnych zagrań, o tyle gra podwójna mężczyzn, w której wystąpili z jednej strony Ozierow z Andrejewem, a z drugiej Korbut z Piątkiem — porwała wszystkich.

Najlepszym z całej czwórki był bezwzględnie Ozierow, urodzony wprost deblista. Jego wspaniały serwis, nie tyle może nawet mocny, ile szybki, no i jego doskonały refleks przy siatce, czynią go deblistą dużej klasy. Nic też dziwnego, że on nadawał ton całej grze i zbierał najwięcej braw, bo przecież te dwa wygrane sety 6:4, 7:5, pomimo zupełnie poprawnej gry Korbuta i Piątka były wyłącznie jego zasługą.

HISTORIA 2 SETÓW.

Pierwszy set nie trwał długo. Ozierow, Andrejew prowadzili 1:0, 2:0, 2:1, 3:2 i wygrali seta 6:4.

W drugim natomiast secie rozegrał się Piątek dzięki czemu walka się nieco wyrównała, ale w decydującej chwili Ozierow potrafił szalę zwycięstwa przechylić na swoją korzyść, kończąc piłkę efektownym wolejem, wygrywając seta 7:5.

MIŁYCH GOŚCI NIE PRĘDKO ZAPOMNIMY.

Występ doskonałych tenisistów radzieckich, ich wzorowe zachowanie, tak inne od zachowania zmanierowanych z zasady tenisistów państw zachodnich, na którym, niestety, stara ją się wzorować niektórzy nasi — pozostawiło na nas wszystkich jak najlepsze i niezapomniane wrażenie.

Zd. Kr.

Mecz tenisowy Moskwa — Warszawa

Po rozegraniu spotkań pokazowych w Łodzi i na Śląsku tenisiści radzieccy powrócą do Warszawy, gdzie w dniu 15 bm. projektowane jest towarzyskie spotkanie Moskwa — Warszawa. Ogółem rozegrane zostanie 11 spotkań, w tym 6 gier pojedyńczych.

Przewidziane są następujące spotkania: w grze pojedyńczej mężczyzn Andrejew — Piątek, Chytrowski — Korczagin, Korbut — Skonecki I.

W grze pojedyńczej kobiet, Korowina — Jędrzejowska, Emelianowa — Popławska;

w grze podwójnej mężczyzn: Ozierow, Andrejew — Skonecki I, Piątek; Korbut, Korczagin — Skonecki II, Chytrowski;

w grze podwójnej kobiet: Emelianowa, Korowina — Jędrzejowska, Popławska;

w grze mieszanej: Korowina, Ozierow — Jędrzejowska, Skonecki I. Emelianowa, Korbut — Popławska, Piątek.

Rozgrywki odbywać się będą 15 bm. rano od godz. 10 i po południu od godz. 15, na kortach CWKS.

Mecz Moskwa — Warszawa będzie miernikiem postępów, jakie poczynili tenisiści polscy od czasu pobytu w Związku Radzieckim.

Wszyscy na start

wyścigu kolarskiego o nagrodę „Głosu Robotniczego"

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego w Łodzi, organizuje w dniu 15 sierpnia br., następujące propagandowe zawody kolarskie o nagrody „Głosu Robotniczego":

I o godz. 8 rano wyścig uliczny dla posiadaczy zwykłych rowerów użytkowych na dystansie około 30 km., na trasie pomiędzy Pl. Niepodległości a Pl. Wolności, (ul. Piotrkowską).

Zawodnicy objadą Pl. Niepodległości 4 razy, a Pl. Wolności 3 razy.

Zapisy w dniu wyścigu od godziny 8 w podwórzu redakcji „Głosu Robotniczego", ul. Piotrkowska 86. Start do wyścigu o godz. 9,30.

Do wyścigu dopuszczeni będą zarówno stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni.

II O godz. 11 imprezę dla dzieci, w programie której przewidziane są wyścigi dla dzieci od lat 4 do 10 na hulajnogach i rowerkach dwu i trzykołowych.

Wyścigi odbędą się na odcinku Al. Kościuszki, od ul. Andrzeja Struga do Zamenhofa.

Zapisy wcześniej, to znaczy w sobotę, dnia 12 sierpnia br. w niedzielę, dnia 13 sierpnia br. i w poniedziałek, dnia 14 sierpnia br., przyjmowane będą w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 67, według następującego rozkładu godzin:

Sobota dnia 12. 8. br. i poniedziałek, dnia 14. 8. br. od godz 14 do 20.

W niedzielę zaś, to jest dnia 13 sierpnia br. od godz. 11 do godz. 15.

Zgłaszać się należy: ul. Piotrkowska 67, lewa oficyna II piętro, pierwszy pokój po prawej stronie.

Start i meta wyścigu dla dorosłych znajdować się będzie przed gmachem redakcji „Głosu Robotniczego", przy ul. Piotrkowskiej 86.

Mamy nadzieję, że na starcie tych wyścigów nie zabraknie żadnego posiadacza roweru użytkowego, ani też żadnego dziecka posiadającego hulajnogę oraz rowerek dwu i trzykołowy.

Dla zwycięzców przewidziano cały szereg nagród.

Słowo o pszenicy

Najstarsze słowa — informacje o pszenicy — to wyniki odkryć archeologicznych. Dowodzą one, że już 10.000 lat temu uprawiano pszenicę w żyznym mule wylewów nilowych, w Egipcie. W Europie pszenicę obserwujemy dopiero siedem tysięcy lat później. W Chinach — na kontynencie azjatyckim — mniej więcej w tym samym czasie.

Ale to pierwsze słowo o pszenicy nie mówi nam o jej początku. Kiedy zaczęto ją uprawiać, z jakich traw powstała, kiedy została uszlachetniona — nie wiadomo. 4.000—5.000 lat temu spotykano już pszenicę szlachetną.

Dzisiaj mamy **kilka tysięcy odmian pszenicy.** Dzisiaj nad uprawą pszenicy prowadzi się długie obserwacje. Dzisiaj dzielimy pszenicę na dwa główne gatunki, pszenice twarde i pszenice miękkie. Kolebką pszenic twardych była Europa i Azja, miękkie pszenice wywodzą się z krajów śródziemnomorskich i północnej Afryki.

W setkach rolniczych stacji doświadczalnych Związku Radzieckiego, w ścisłej współpracy z najlepszymi kołchozami, hodowane są przeróżne odmiany pszenicy. Uszlachetniane są one stale pod względem wydajności i wytrzymałości na mróz i na upał, na susze i na wielkie śniegi, zalegające przez wiele miesięcy pola Syberii.

Wszędzie bowiem potrzebna jest pszenica, wszędzie socjalistyczne rolnictwo usiłuje stworzyć najlepsze nasiona dla miejscowych warunków. Zasięg uprawy pszenicy przesuwa się z każdym rokiem coraz dalej. To jest praktyka socjalizmu, zadająca kłam jakże niedołężnym, pełnym poczucia własnej słabości wywodom burżuazyjnych „naukowców" o głodzie grożącym światu i ludobójczym wywodom, że trzeba jakoby „zmniejszyć" ludność ziemi, aby nie wymarła z głodu.

Ale jeszcze jedno słowo trzeba powiedzieć o pszenicy. Słowo to jest nazwą. Brzmi: **pszenica gałęzista.**

Cóż to jest pszenica gałęzista? Przecież gdy wyobrażamy sobie pszenicę, to widzimy pojedyńczy kłos na źdźble słomy, kłos mniej czy więcej bogaty w ziarno. Skąd więc tu jakieś gałęzie?

A jednak.

Pszenica gałęzista pochodzi z Zakaukazia. Należy ona do pszenic twardych. Kłos jej jest bardzo gruby, posiada szereg gałązek. Bywa ich do 20, na każdej gałązce znajduje się do 10 ziaren. Liczba ziaren w kłosie dochodzi do 200 sztuk. Waga ziarna z jednego kłosa wynosi 8 do 10 gr. Jedna roślina ma 3—4 kłosy. Gruba i mocna słoma dochodzi do 1,2 metra wysokości. Oczywistym jest, że uprawa tej pszenicy jest niezwykle korzystna. Zwrócił też na nią uwagę profesor Babajew, współpracownik Trofima Łysenki, dyrektor Kazachskiego Instytutu Rolniczego. Polecił zbierać wszystkie napotykane na swym terenie pracy kłosy pszenicy gałęzistej i wyhodował nowy gatunek pszenicy, nazwany po kazachsku „Bes-bajbidaj".

Pszenica gałęzista trafiła szybko na pola doświadczalnych stacji agrotechnicznych. Jednocześnie czołowe kołchozy otrzymały jej nasiona dla masowej uprawy w normalnych warunkach gospodarstwa wiejskiego. Pszenicę tę, wyhodowaną przez Łysenkę, widzieć można było już na wystawie rolniczej w Moskwie w r. 1940. W roku 1949 szereg kołchozów prowadził prace doświadczalne nad wyhodowaniem pszenicy gałęzistej, prowadził badania nad najlepszą metodą jej uprawy.

Cieplarnie i laboratoria instytutów — to tylko część twórczego laboratorium radzieckich agrobiologów. Współpracują one stale z kołchozami.

I praca nad pszenicą gałęzistą szła właśnie tym trybem. W 1949 roku posłano jej nasiona przodującym kołchozom. W rok później, przed niewielu dniami przeprowadzono w kołchozach Kazachstanu i na polach stacji doświadczalnej kazachskiej Filii Akademii Nauk Rolniczych zbiór pszenicy gałęzistej.

Rezultat był imponujący. Nowy gatunek pszenicy w trudnych surowych warunkach klimatu Kazachstanu, ostrego kontynentalnego klimatu, odznaczającego się gorącym suchym latem i ostrymi zimami, dał — jak o tym doniosły w ostatnich dniach depesze — 58 cetnarów z hektara. 5,8 ton zboża z jednego hektara — oto wynik pracy radzieckich uczonych, oto wynik ich współpracy z kołchoźnikami-miczurinowcami.

Oto co niesie socjalistyczne rolnictwo swoim pracownikom. Oto przyszłość, jaka czeka i nasze spółdzielnie produkcyjne, które od samego początku swego istnienia już mają poważne sukcesy w urodzaju, przewyższając pod tym względem z reguły gospodarstwa indywidualne. A przecie z przebogatej skarbnicy doświadczenia radzieckiej agrobiologii jeszcze bardzo niewiele zostało zaczerpnięte przez naszych spółdzielców. Przecież nasze dzisiejsze wyniki — to dopiero pierwsze jaskółki korzyści wynikających z maszynowej uprawy ziemi i właściwego nawożenia.

I cyfry urodzaju naszych pól, podane w komunikacie, mówiące o zbiorach na terenie niektórych PGR-ów i spółdzielni do 40 cetnarów pszenicy z ha — nie są jeszcze ostatnim słowem o pszenicy.

Tak samo, jak owe 58 cetnarów pszenicy z ha na polach Kazachstanu, nie są ostatnim słowem o pszenicy rolnictwa radzieckiego i jego naukowej awangardy — radzieckiej agrobiologi.

Nie jest nawet ostatnim słowem na ten temat zapowiedź profesora Trofima Łysenki, który uważa za możliwe osiągnięcia w uprawie pszenicy gałęzistej 100 cetnarów z hektara. Bowiem socjalistyczna nauka, pracująca dla socjalistycznej gospodarki otwiera codziennie nowe horyzonty, horyzonty, o których nikt nawet nie marzył w ciasnych ramach gospodarki kapitalistycznej.

Tak jak nikt na mizernych poletkach chłopskich i na wyciskanych rabunkowo polach dziedzicowych majątków nie marzył o 58 cetnarach pszenicy z hektara.

jd.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 222-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8552.